DZIŚ 4 STRONY

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, czwartek 31 grudnia 1953 r. Nr 309 (1138) B Cena 20 gr

Roczny plan wydobycia węgla i produkcji stali wykonany

— meldują górnicy i hutnicy Towarzyszowi Bierutowi

29 bm. o godz. 9.10 przemysł górniczy zameldował o wykonaniu rocznego planu wydobycia węgla. Z dumą i radością donieśli górnicy Przewodniczącemu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, Prezesowi Rady Ministrów — Bolesławowi Bierutowi o tym wspaniałym zwycięstwie produkcyjnym, zapewniając jednocześnie, że do końca roku dadzą jeszcze setki tysięcy ton węgla ponadplanowej produkcji.

„Pragniemy — czytamy w meldunku — aby nasz cały kraj widział w tym osiągnięciu realny wkład załóg górniczych we wspólne dzieło podniesienia stopy życiowej mas pracujących. My — górnicy polscy rozumiemy dobrze, iż przewidziany w tezach przedzjazdowych IX Plenum Komitetu Centralnego wzrost dobrobytu narodowego możliwy jest tylko pod warunkiem systematycznego wykonywania i przekraczania planów przez wszystkie gałęzie gospodarki".

„Nasz dzisiejszy meldunek — piszą górnicy — jest jednocześnie odpowiedzią, Towarzyszu Przewodniczący, na Twój apel skierowany do górników podczas pamiętnej narady styczniowej w Stalinogrodzie.

Twoje wskazania, wskazania Partii i Rządu — udzielone nam na naradzie towarzyszyły nam w walce o codzienny, dekadowy, miesięczny i kwartalny plan wydobywczy każdego przodka, każdego oddziału, każdej kopalni i zjednoczenia. Suma tych wysiłków złożyła się na dzisiejszy, ogólny sukces.

Nie zawiedliśmy i nie zawiedziemy.

Ciesząc się dziś z wyników naszej pracy, przyrzekamy Ci — Towarzyszu Przewodniczący, że i w roku przyszłym będziemy rozwijać socjalistyczne współzawodnictwo i usprawniać organizację pracy, aby wykonać chlubnie zadania jakie przypadają nam — górnikom w walce o pokój, o dobrobyt i socjalizm. **Pierwszym naszym czynem w roku 1954 będzie przekroczenie planowych zadań górnictwa w styczniu".**

★

29 bm., o godz. 19 przemysł hutniczy wykonał roczny plan produkcji stali i surówki. Roczny plan produkcji wyrobów walcowanych i koksu wielkopiecowego został wykonany kilka dni wcześniej.

Przedterminowe wykonanie rocznego planu produkcji podstawowych wyrobów hutniczych jest wielkim osiągnięciem załóg tego przemysłu.

Czołowi pracownicy przemysłu hutniczego złożyli meldunek o swym osiągnięciu wiceministrowi Hutnictwa **Kaimowi.**

Wiceminister **Kaim** wyraził załogom hutniczym serdeczne podziękowanie za wysiłki, zapał i entuzjazm włożone w wykonanie planów produkcyjnych. Czołowy wytapiacz huty **„Pokój" — Karol Waduła,** poseł na Sejm PRL, odczytał następnie tekst meldunku hutników do Prezesa Rady Ministrów **Bolesława Bieruta.**

Depesza Komitetu Centralnego PZPR z okazji 35 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Niemiec

DO ZARZĄDU KOMUNISTYCZNEJ PARTII NIEMIEC
Düsseldorf

Z okazji 35 rocznicy powstania Komunistycznej Partii Niemiec przesyłamy Wam, drodzy towarzysze, w imieniu polskiej klasy robotniczej i mas pracujących braterskie i serdeczne pozdrowienia.

Niemiecki i polski ruch robotniczy złączone są tradycją wspólnej walki, której symbolem są drogie nam i Wam postacie bojowników sprawy robotniczej — Róży Luksemburg i Juliana Marchlewskiego.

Polskie masy pracujące śledziły zawsze z uczuciem głębokiej solidarności bohaterskie boje proletariatu niemieckiego. Znana jest im dobrze chlubna działalność Komunistycznej Partii Niemiec, która pod przewodem niezapomnianego towarzysza Ernesta Thälmanna wysoko dzierżyła sztandar walki przeciwko reakcji, faszyzmowi i wojnie. Polskie masy pracujące pamiętają, że komuniści niemieccy pierwsi padli ofiarą hitlerowskiego terroru i że w walce z hitleryzmem ponieśli niezliczone ofiary.

Dziś, gdy Partia Wasza w imię pokoju i niepodległości narodu niemieckiego walczy w ciężkich warunkach o zjednoczone, demokratyczne i pokojowe Niemcy, zapewniamy Was o swej całkowitej solidarności w tej walce i życzymy zwycięstwa Waszej słusznej sprawy.

Występując przeciwko odbudowie złowrogiego militaryzmu niemieckiego, przeciwko kampanii rewizjonistycznej i odwetowej, przeciwko awanturniczym planom przekształcenia Niemiec w bazę wypadową dla agresywnych planów wojennych amerykańskiego i niemieckiego imperializmu, Komunistyczna Partia Niemiec broni najżywotniejszych interesów narodu niemieckiego przeciw grożącej mu nowej katastrofie, broni jego prawa do życia w pokoju i wolności.

Jesteśmy przekonani, że wykuwając jedność działania klasy robotniczej i skupiając wszystkie siły patriotyczne i demokratyczne Niemiec Zachodnich — Partia Wasza, w oparciu o mocny bastion pokoju, jakim jest Niemiecka Republika Demokratyczna, z honorem wypełni swe historyczne zadanie, wniesie swój poważny wkład w dzieło pokojowego zjednoczenia wielkiego narodu niemieckiego, dla dobra pokoju w Europie i na całym świecie.

KOMITET CENTRALNY
POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Dla uczczenia II Zjazdu Partii

Młodzież ze stacji TOR w Stogniowicach wyremontowała 4 ciągniki na 5 dni przed terminem

Przedzjazdowy Czyn młodzieży pow. miechowskiego...

Młodzież **powiatu miechowskiego** realizuje szereg konkretnych zobowiązań przedzjazdowych.

Tak np. w gromadzie **Zaryszyn** 16-osobowe koło ZMP kończy już prace nad remontowaniem i konserwacją wszelkich narzędzi rolniczych, jak pługi, siewniki, kultywatory itp. Przy bardziej skomplikowanych remontach młodzież pomaga miejscowemu kowalowi. ZMP-owcy z Zaryszyna zobowiązali się również doprowadzić do stanu użyteczności zaniedbaną i pozbawioną sprzętu świetlicę gromadzką. Świetlica została już wybielona, a z uzyskanych od poszczególnych gospodarzy desek młodzież wykonuje najniezbędniejszy sprzęt, jak ławy, stoły, itp. W realizacji tych zobowiązań, szczególnie aktywną pracą wyróżniają się tow. **Byczek, Dąbrowska** i **Banaj.** Dużą pomoc okazuje młodzieży miejscowy nauczyciel — członek Partii, tow. **Pilch.**

ZMP-owcy w **Stogniowicach,** gm. Kowala założyli kółko studiowania wiedzy rolniczej, by móc jak najlepiej zastosować wskazania wiedzy rolniczej w swoim gospodarstwie.

Młodzież pracująca w stacji Technicznej Obsługi Rolnictwa w Stogniowicach ukończyła na 5 dni przed terminem remont 4 ciągników, co przyniosło około 2.000 zł oszczędności. M. in. młody mechanik tow. **Gruszka** sam wykonał na 5 dni przed terminem remont jednego ciągnika.

Młodzi traktorzyści POM-u **Chodów** przystąpili razem z mechanikiem do przeprowadzenia remontów traktorów podpisując listy gwarancyjne, w których zobowiązują się do właściwej, bezawaryjnej eksploatacji maszyn.

Wśród zobowiązań przedzjazdowych młodzieży wiejskiej pow. miechowskiego nie brak również zobowiązań indywidualnych. I tak np. młody gospodarz z Bukowskiej Woli, gm. Wielko Zagórze **Mieczysław Frączek** pracuje nad wybudowaniem wzorowej gnojowni w swoim gospodarstwie.

A. LISOWSKI
Kraków

...i młodzieży z gromady Biskupice

Szereg cennych zobowiązań koła ZMP w grom. **Biskupice, pow. Dąbrowa Tarnowska** zostało już zrealizowanych. Wyremontowano systemem gospodarczym świetlicę. Ponadto członkowie koła naprawili 1 km drogi gromadzkiej. Zorganizowane zostało kółko hodowlane oraz kółko wzorowych hodowców królików. Tow. **Jan Sobota** założył u siebie wzorową gnojownię. Biorąc z niego przykład młodzież z Biskupic rozpoczęła również zakładać w swych gospodarstwach podobne gnojownie.

W wyniku pracy uświadamiającej przyjęto do ZMP 5 nowych członków. Ambicją zetempowców z Biskupic jest, by koło ich stało się najlepszym w powiecie.

(SZYM)

Zachodzą zmiany na „ojcowskim podwórku"

Tym razem Bronek Orzechowski wstał wcześniej niż dotychczas. W mieszkaniu panował jeszcze ranny zmrok.

Wczoraj wracając wieczorem z zebrania ZMP postanowił, że będzie robić w gospodarstwie rzetelnie to wszystko co do niego należy, jak przystało na ZMP-owca.

Zaledwie zrobiło się widniej Bronek zabrał się do roboty. Poszedł po siano, założył za drabinę koniom i krowom, ażeby jadły i nie czekały, aż przyjdzie ojciec. Potem oczyścił konie i zabrał się do czyszczenia krów. Pierwsze czyszczenie krów wymagało nielada wysiłku, gdyż trzeba przyznać — nie były porządnie czyszczone od kilku miesięcy.

Gdy Bronek czyścił ostatnią krowę do stajni wszedł ojciec.

— Co ty robisz tak wcześnie Bronek? — zapytał syna.

— Jak widzicie tato, krowy czyszczę. Bronek opowiedział ojcu, jak to wczoraj, na zebraniu zetempowskim, młodzież podejmowała Czyn Zjazdowy. Powiedział także ojcu, że i on zobowiązał się, iż będzie lepiej niż dotychczas pomagał ojcu w gospodarce, że dopomoże wyhodować w przyszłym roku 21 sztuk świń, a nie tylko 7 jak w tym roku, że założy wzorową gnojownię, obornik układać będzie w pryzmy, że zrobi kompost i będzie czyścić krowy.

Po śniadaniu Bronek wraz z ojcem udali się na podwórze. Bronek zaczął kopać dół na kompost, taki o jakim mówiono na zebraniu. Ojciec natomiast zaczął zagrabiać wszelkiego rodzaju łęciny z ogrodu i śmieci z podwórza, które po zgrabieniu zsypał do dołu kompostowego. Pierwsza porcja kompostu była już przygotowana. Wówczas zabrano się do roboty przy oborniku, który leżał luzem przed stajnią. Bronek objaśnił ojcu, jak należy robić pryzmy z obornika. Ojciec nie mógł się nadziwić, skąd jego syn tyle ciekawych rzeczy się nauczył i dziś jego, starego doświadczonego gospodarza, potrafi też nauczyć.

Po kilku dniach od ostatniego zetempowskiego zebrania w gromadzie Gródki, pow. Działdowo wiele zmieniło się na „ojcowskim podwórku" u Orzechowskich. W podwórzu i wokół zagrody widać porządek, obornik ułożony w pryzmy, wszelkiego rodzaju odpadki zsypywane są do dołu kompostowego, więcej widać troski o inwentarz martwy i żywy.

* * *

Takich jak Bronek Orzechowski jest więcej w gromadzie Gródki. Wszyscy członkowie koła ZMP podjęli indywidualne zobowiązania dla uczczenia II Zjazdu PZPR. Postanowiono walczyć o rozwój hodowli, o wzrost produkcji rolnej, poprzez wykorzystanie istniejących dotychczas rezerw. Zetempowcy założą poletko doświadczalne.

Prawie na każdym „ojcowskim podwórku" zachodzą już poważne zmiany. Z każdym dniem jest czyściej na podwórzu, w zabudowaniach gospodarczych panuje porządek.

Dzięki pomocy zetempowców będzie więcej inwentarza żywego i zboża w gromadzie Gródki.

R. SOBCZAK
Olsztyn

Aby lepiej realizować uchwały IX Plenum

Włókniarze z ZPB im. Stalina przystępują do współzawodnictwa pod hasłem „Stosujemy nowe metody pracy"

Robotnice i robotnicy, podmistrzowie i mistrzowie w sali III lewej, wielkiej przędzalni „B" Zakł. Przemysłu Bawełnianego im Stalina są inicjatorami pogłębienia współzawodnictwa przedzjazdowego nowymi, długookresowymi zobowiązaniami, opartymi o jak najszersze stosowanie przodujących metod pracy.

Na masówce, którą urządziła załoga sali III lewej, aby wspólnie omówić metody walki o lepszą realizację uchwał IX Plenum KC Partii, zabierali głos organizatorzy grup partyjnych, mężowie zaufania grup związkowych, prządki, instruktorki.

Wynikiem narady jest jednogłośnie przyjęta rezolucja, podsumowująca zobowiązania załogi sali III lewej. Rezolucja wzywa wszystkich robotników **ZPB im. J. Stalina** oraz załogi innych zakładów włókienniczych do powszechnego stosowania nowych metod pracy w walce o realizację tez przedzjazdowych.

Wszyscy mistrzowie zmianowi wraz z brygadzistami postanowili zrealizować w ciągu I kwartału 1954 r. hasło **Mariana Morawskiego: „W moim zespole ani jednego robotnika nie wykonującego normy".** Wszystkie prządki, obciągaczki i wózkarze postanowili pracować metodą **Zandarowej** i dzięki temu skrócić postój maszyn. 240 osób podjęło apel **Wiktora Saja: „Ja nie wypuszczę braku".** 9 prządek, podejmując inicjatywę **Wandy Sygdziakowej,** przystąpiło do nowozorganizowanego pionu bez brakowego.

Zobowiązania podjęło również kierownictwo techniczne, postanawiając w ciągu I kwartału 1954 r. zorganizować 6 dalszych pionów bezbrakowych tak, aby mogły w nich pracować wszystkie prządki z sali III lewej. 249 robotnic i robotników włącza się do systemu kompleksowego oszczędzania, stawiając sobie za cel zmniejszenie odpadów.

Dzięki szerszemu zastosowaniu przodujących metod pracy załoga zobowiązała się wyprodukować w I kwartale przyszłego roku o 11.940 kg przędzy więcej niż w kwartale bież. Zespół mistrza Czesnego ma dać przędzy I gatunku o 301 kg więcej niż w obecnym kwartale, zespół mistrza Langnera — o 317 kg więcej, a zespół mistrza Frakowskiego — o 336 kg więcej. Cała załoga zobowiązała się zmniejszyć ilość odpadów o 1.625 kg w stosunku do obecnego poziomu.

Załoga huty im. Bolesława Bieruta obniża koszty własne produkcji

Do walki o obniżenie kosztów własnych produkcji stanęła ostatnio załoga huty **im. Bolesława Bieruta w Częstochowie.** Pracownicy tej huty podjęli dla uczczenia II Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej dodatkowe zobowiązania, których realizacja przyniesie poważne oszczędności w surowcach i materiałach. W wykrywaniu możliwości obniżania kosztów własnych produkcji hutnikom dopomogli, realizując swe zobowiązania przedzjazdowe, pracownicy Centralnego Urzędu Gospodarki Materiałowej.

834 tony koksu wielkopiecowego, 32.540 ton węgla, 1.295 ton dolomitu — oto niektóre z oszczędności, jakie huta im. Bolesława Bieruta ma uzyskać w roku przyszłym. Załoga huty postanowiła jednocześnie zmniejszyć w roku przyszłym zużycie cegły szamotowej o 4 proc., cegły magnezytowej o 2 proc. i cegły dynasowej o 1 proc.

To ogólne postanowienie załogi oparte jest na konkretnych zobowiązaniach podjętych na 1954 rok przez zespoły i poszczególnych hutników.

Realizacja wszystkich zobowiązań załogi huty im. Bolesława Bieruta w Częstochowie ma przynieść w 1954 roku obniżenie kosztów własnych produkcji **o ok. 13.900 tys. zł.**

Do współzawodnictwa z hutnikami częstochowskimi o obniżenie kosztów własnych produkcji przystąpiła załoga huty im. **Dzierżyńskiego.**

Masowe imprezy narciarskie i łyżwiarskie w dniu 3 stycznia rozpoczną zimowy sezon sportowy

Celem umożliwienia ludziom pracy jak najlepszego spędzenia wczasów w ośrodkach zimowych FWP oraz w oddziałach PTTK przygotowano do dyspozycji turystów dużą ilość sprzętu narciarskiego. W Centralnym Magazynie Sprzętu Turystycznego PTTK w Zakopanem znajduje się 900 par nart i 220 par butów narciarskich.

Na zdjęciu: rozpakowywanie nowych nart w magazynie zakopiańskiego oddziału PTTK. Foto Wł. Werner (CAF)

W chwili obecnej sportowcy nasi realizując zobowiązania podjęte na cześć II Zjazdu Partii, przygotowują się do wielkiej masowej imprezy sportowej — **Zimowych Biegów Patrolowych,** które w dniu 3 stycznia rozpoczną tegoroczny sezon zimowy. Zimowe Biegi Patrolowe mają pobudzić koła sportowe do pracy w okresie zimowym, umożliwić ich członkom zdobywanie norm na odznakę BSPO i SPO w biegach narciarskich, marszach i łyżwiarstwie.

Centralne imprezy narciarskie w Zakopanem

Kapryśna w tym roku zima, słabe jeszcze opady śniegu i brak mrozu mogą wpłynąć ujemnie na przebieg wielu pięknie zapowiadających się imprez w dniu 3 stycznia. **Biegi patrolowe przeprowadzone będą bez względu na warunki atmosferyczne; przy braku śniegu zostaną zastąpione marszami patrolowymi.**

Centralne imprezy sportowe rozpoczynające sezon zimowy odbędą się w dwóch punktach — narciarskie w Zakopanem, a łyżwiarskie w Warszawie.

W Zakopanem w dniu 3 stycznia pod skocznią na Krokwi zbiorą się grupy sportowców, reprezentujące zrzeszenia sportowe. Po otwarciu zawodów, nastąpią starty sztafet narciarskich seniorów oraz uczniów młodzieżowych szkółek narciarskich. Tam też odbędzie się start do masowych biegów patrolowych oraz otwarty konkurs skoków na małej skoczni pod Krokwią.

W godzinach wieczornych barwny korowód zawodników i młodzieży przemaszeruje z pochodniami ulicami Zakopanego na lodowisko AZS-u. Organizatorzy przewidują liczne kultigi wczasowiczów. Na stadionie lodowym AZS-u rozegrany będzie mecz hokejowy pomiędzy Spójnią z Nowego Targu a reprezentacją Zakopanego. Rozdanie nagród zwycięskim zespołom i zawodnikom oraz występy zespołu regionalnego CWKS-u, zakończą impre-

(Dokończenie na str. 4)

Uwaga — chłopcy i dziewczęta!

już 3 stycznia 1954 roku

będziecie mogli kupić w każdym kiosku „Ruchu" — bogato ilustrowany, barwny tygodnik — Magazyn Ilustrowany dla Młodzieży

„DOOKOŁA ŚWIATA"

W pierwszym numerze „Dookoła Świata" rozpoczniecie wraz z J. Rosem — podróż przez morza i dżungle, przeczytacie — wywiad z żukiem Colorado (inaczej zwanym stonką ziemniaczaną), poznacie historię hokeja na lodzie, rozpoczniecie czytanie nowej powieści A. Fiedlera — „Wyspa Robinsona". Poza tym będziecie mogli przeczytać o wielu innych interesujących Was sprawach.

Każdy numer „Dookoła Świata" przynosić będzie: sport — naukę i technikę — powieść i opowiadania — modę — przygody i podróże — zdjęcia i rysunki — reportaże z kraju i ze świata — humor i rozrywki umysłowe — kącik nauki tańca, szachy i filatelistykę.

— A więc do zobaczenia! — 3 stycznia 1954 r. spotkamy się przy kioskach „Ruchu", kupując „Dookoła Świata".

Pośmiertne odznaczenie Juliana Tuwima Orderem Odrodzenia Polski I-ej klasy

Rada Państwa odznaczyła Juliana Tuwima pośmiertnie, za wybitne zasługi dla kultury polskiej w dziedzinie twórczości poetyckiej Orderem Odrodzenia Polski I klasy.

Uroczysta eksportacja zwłok J. Tuwima z Zakopanego

29 grudnia br. zwłoki Juliana Tuwima wystawione zostały w **Zakopanem** w świetlicy Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

W południe następuje eksportacja zwłok.

Po przemówieniach literaci wynoszą na barkach trumnę ze zwłokami Juliana Tuwima — do auta. Przy dźwiękach Marsza Żałobnego Chopina rusza długi kondukt pogrzebowy w kierunku dworca.

Grzegorz Lasota

Julian Tuwim — przyjaciel człowieka

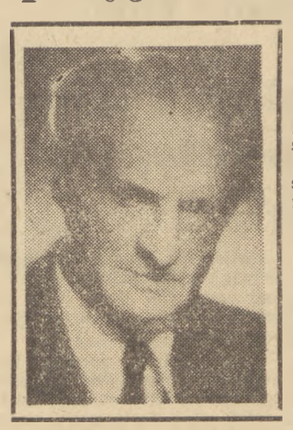

JULIAN Tuwim był przyjacielem życia, przyjacielem piękna, przyjacielem młodości.

Julian Tuwim był przyjacielem człowieka. Czystą struną brzmiała w całej jego twórczości miłość do spraw ludzkich, powszednich. Było to umiłowanie życia, całego jego bogactwa, całej siły człowieka przechodzącego przez świat w swej zwycięskiej sile tworzenia form nowych, doskonalszych, w których wielkość i sens życia ukażą się w całej pełni.

Nie była to miłość beztroska, niebaczna na trudy i cierpienia.

Szybko porzucił Tuwim złudną nadzieję, iż poezja stanowi tylko pochwałę spraw pięknych, wspaniałych, urzekających. Pojął istotną cechę poezji, jej walczącą rolę, jej aktywny stosunek wobec zdarzeń, jej moc społeczną formującą ludzkie myśli, uczucia i poglądy.

„Słowa we krwi" — tak nazwał swój piąty tom wierszy będący początkiem zrozumienia wielkości nowej poetyckiej drogi.

Słowa we krwi! W mozolnym trudzie pojmowania sensu walki toczonej przez lud — rodziła się poezja tuwimowska.

I głównym pomostem łączącym poetę z rewolucyjną walką wyzyskiwanych i ciemiężonych, katowanych i wyzyskiwanych, walczących i nieugiętych była gorejąca treść poezji Tuwima — wiara w wielkość i siłę człowieka.

Znaczy to, że poezja Tuwima w czas ludożerczych teorii, w czas głoszonych w burżuazyjnej literaturze idei niewiary w twórczą moc człowieka — wierna była humanistycznym tradycjom polskiej poezji przeszłości, była rzeczywiście rzeczą czarnoleską.

Potępienie tego co podłe, niskie, ciemne, tego co wsteczne i zgniłe, tego co wstrzymuje marsz społeczeństwa, kieruje zwolna ostrze wierszy Tuwima przeciw kapitalistycznej władzy, przeciw burżuazyjnym porządkom.

I gdy w 1929 r. poeta w dni nagonki na Związek Radziecki, w dni kiedy imperialiści gotowali się do wyprawy wojennej zwraca się „Do prostego człowieka" z namiętnym, gwałtownym wezwaniem przeciw wojnie — odpowiada mu haniebny wrzask sprzedajnej prasy, wrzask polityków z ambony, wrzask faszystowskich bojówkarzy skierowany przeciw poecie. Jest to następny krok Tuwima w stronę ludu, w stronę narodu:

— O przyjacielu nieuczony,
mój bliźni z tej czy innej ziemi!
Wiedz, że na twoję biją w dzwony
króle z panami brzuchatemi;
wiedz, że to bujda, granda zwykła,
gdy ci wołają: „Broń na ramię!"
że im gdzieś nafta z ziemi sikła
i obrodziła dolarami;
że coś im w bankach nie sztymuje,
że gdzieś zwęszyli kasy pełne
lub upatrzyły tłuste szuje
cło jakieś grubsze na bawełnę.
Rżnij karabinem w bruk ulicy!
Twoja jest krew, a ich jest nafta!
I od stolicy do stolicy
Zawołaj, broniąc swej krwawicy:
„Bujać — to my, panowie szlachta!".

W walce rewolucyjnego proletariatu znalazł poeta rzeczywistych obrońców wielkości człowieka, rzeczywistych obrońców jego myśli swobodnej, jego myśli świat przeobrażającej.

A czyż nie był symbolem nieujarzmionej proletariackiej siły, proletariackiej wiary w możliwości człowieka ów młody murarz, tak w wierszu Tuwima śpiewający:

A jak stanie dom gotowy
Stupiętrowy Biały Dom
Mało będzie moim snom,
Pójdę wyżej, pójdę dalej,
Bo się białe słońce pali,
Pójdę wyżej, zrobię więcej,
Stanie pięter sto tysięcy!

I rozmach tych stu tysięcy pięter w czyn przemienionych widział Tuwim w naszych czasach, na rusztowaniach Starówki i MDM-u, na rusztowaniach Gdańska i Nowej Huty.

Lecz nie tylko pochwała wolnej myśli człowieka, nie tylko głęboko ludzki ton poezji tuwimowskiej decydował o wielkości artysty. Nie tylko gryząca i zjadliwa satyra wierszy antyfaszystowskich, trafność ataków na pozycje wroga, celność dowcipu decydowała o wielkości poety.

Mistrzostwo słowa, mistrzostwo sztuki rymotwórczej olśniewające bogactwo artystycznego obrazu, głębia uczuć, szeroka skala tonów lirycznych, ogromna siła poetyckiego talentu postawiła Tuwima w rzędzie najwybitniejszych poetów narodowych, w rzędzie największych poetów Polski Ludowej.

Tuwim nie odwracał się od poezji przeszłości. Uczył się od Kochanowskiego, od Reja, od Słowackiego, od Norwida, od Konopnickiej. Lecz nauki tej nie pojmował jako mechanicznie przyswojonej lekcji, jak odbijania form dawnych, minionych, w wierszach nowej epoki.

Wyzwalając się z pozostałości dekadenckiej poetyki, Tuwim twórczo pojmował tradycję, przeobrażał doświadczenie poetyckie, zamykał swe wiersze w kształt nowy i jemu właściwy, lecz ściśle z tradycją polskiej poezji związany. Czy to będzie w groteskowym poemacie „Bal w operze" czy w epickich „Kwiatach polskich" zawsze w wierszach Tuwima brzmi najczystsza polszczyzna, zawsze drga dalekie echo wielkiej narodowej poezji.

Prawdę pisał poeta:

Z różdżką chodzę, wiedzący gdzie bryźnie
Strumień prawdy żywiący i żyzny
Z mojej pięknej ojczyzny — polszczyzny.

Polszczyzna była ojczyzną poety.

Lecz Tuwim nie był poetą zamykającym się w ciasnych ramach narodowych doświadczeń, nie widzącym horyzontów szerszych, rozleglejszych. Swą miłość do polskiej poezji łączył z żarliwym podziwem i znawstwem poezji światowej a zwłaszcza rosyjskiej i radzieckiej.

To właśnie Tuwim tłumaczy wiersze Bezymieńskiego na polski język wiersze największego radzieckiego poety, Majakowskiego, wydając w swym przekładzie poemat „Obłok w spodniach".

To właśnie Tuwim tłumaczy wiersze Bezymieńskiego mówiące o budowie Dnieprostroju.

To Tuwim przez dziesiątki lat swego życia ślęczał nad przekładami wierszy Puszkina, genialnie oddając piękno oryginałów: „Jeźdźca miedzianego", fragmentów „Eugeniusza Oniegina" czy liryków pomniejszych.

To wreszcie Tuwim tłumaczy pomnikowy epos ludu rosyjskiego „Słowo o wyprawie Igora".

...I właśnie jedynym spadkobiercą wielkiej narodowej poezji Polski i Rosji stała się klasa robotnicza budująca socjalizm. I to był drugi pomost, który połączył Tuwima z Polską Ludową, z socjalizmem.

Kiedy nad Polską pędziły chmury okupacyjnej grozy, daleko, na emigracji w Ameryce poeta pisał:

Daj rządy mądrych, dobrych ludzi,
mocnych w mądrości i dobroci.
A kiedy lud na nogi wstanie
Niechaj podniesie pięść żylastą:
Daj pracującym we władanie
Plon pracy ich we wsi i miastach

Spełniły się marzenia Juliana Tuwima. Przez wiele lat swym piórem i wierszem brał udział w tworzeniu takiego kształtu życia. A dziś, kiedy go nie ma wśród żyjących, można powiedzieć o nim i jego poezji słowami tuwimowskiego wiersza:

Wielki to czas
Kiedy nie trzeba wcale zmartwychwstawać
By dalej żyć.

Julian Tuwim urodził się w Łodzi w 1894 roku.

Do ważniejszych tomów wydanych przez niego poezji należą: „Czynanie na Boga" (1918), „Sokrates tańczący" (1920), „Siódma jesień" (1922), „Wierszy tom czwarty" (1923), „Słowa we krwi" (1926), „Rzecz czarnoleska" (1929), „Biblia cygańska" (1932), „Treść gorejąca" (1936), „Bal w operze" (1936), „Jarmark rymów" (1934), „Kwiaty polskie" (1949), „Piórem i piórkiem" (1952), „Nowy wybór wierszy" (1953).

Ankieta „Sztandaru Młodych" przed II Zjazdem PZPR

Jak pracujesz nad poznaniem i zrozumieniem polityki i wskazań Partii?

Tak rozumiem sojusz robotniczo-chłopski

Stanisław Bembem

wieś Gać, pow. Przeworsk

Nie ma dziś prawie na wsi człowieka, którego by nie zaciekawiły uchwały IX Plenum i który nie zastanawiałby się nad sposobami i możliwością ich realizacji.

Chłopi zdają sobie sprawę, że w ich gospodarstwach istnieją jeszcze duże, niewykorzystane rezerwy. Ale wielu z nich nie wiedziało jakimi drogami, w jaki sposób można je uruchomić. Drogi te wskazało naszemu narodowi IX Plenum KC, które w całej ostrości postawiło sprawę nowego rozstawienia sił, przyśpieszenia tempa rozwoju gospodarki rolnej dla szybkiego podniesienia materialnych i kulturalnych warunków życia ludności naszego kraju.

Pomóc ujawnić i wykorzystać te rezerwy — oto zadania aktywistów na wsi. Wśród nich nie może zabraknąć i nas, zetempowców i korespondentów młodzieżowych, którzy u boku doświadczonych towarzyszy partyjnych razem z wielomilionowymi rzeszami młodzieży idą na pierwszą linię walki. W interesie młodzieży leży walka o jak najszybszą realizację doniosłych wskazań Partii.

Dotychczas w gospodarce wiejskiej, szczególnie indywidualnej, było wiele niedociągnięć. Chłop pracujący odczuwał niejednokrotnie poważny brak materiałów budowlanych — takich jak cement, cegła, deski, wyroby żelazne itp. Wiele też było skarg na zły, częstokroć niesłuszny rozdział tych materiałów. Np. u nas w powiecie Przeworsk, rozdziałem cementu kierowało specjalnie powołane do tego kolegium przy PRN. Ale kolegium, chcąc obdzielić jak największą ilość chłopów, przydzielało każdemu tak małą ilość cementu, cegły i innego materiału, iż nie wystarczało go na przeprowadzenie wymaganego remontu. Wobec tego chłopi kupowali nawzajem od siebie potrzebny im budulec. A najwięcej i najczęściej kupował ten, kto miał dużo pieniędzy— a więc kułak i spekulant. Cierpiał przy tym najbardziej chłop małorolny i biedota. Brak było podstawowych towarów w sklepach spółdzielczych częstokroć z winy nieudolnej pracy aparatu PZGS i GS-u. I tę sytuację wykorzystywał kułak, spekulant i plotkarz, siejący niezadowolenie wśród chłopów mało i średniorolnych.

Obecnie, kiedy zakłady przemysłowe przystąpiły w myśl wskazań IX Plenum KC do zwiększenia produkcji towarów dla wsi, niewątpliwie położony zostanie kres dotychczasowym niedociągnięciom.

Aczkolwiek, trzeba będzie dokładnie pilnować i zawsze dostrzegać, dla kogo idzie pomoc państwa, komu sprzedaje się towary.

Aby jednak można było szybciej realizować słuszną politykę Partii i naszego Rządu, wieś musi dostarczyć więcej produktów rolnych miastu, klasie robotniczej oraz więcej surowców dla przemysłu.

Obecnie dzięki realizacji wytycznych IX Plenum, rolnictwo będzie mogło w znacznym stopniu nadrobić zaległości i nadmierne pozostawanie w tyle za przemysłem.

Wskazania IX Plenum naszej Partii i obniżka cen pokazały chłopu raz jeszcze cel, do którego dąży władza ludowa. Wskazania te biją w wyzysk kułacki, ograniczają możliwości spekulacji. Bezsprzecznie, nie możemy się tym samouspokajać, gdyż kułak, spekulant i plotkarz będą nadal szukać różnych sposobów siania zamętu wśród pracującego chłopstwa. Musimy więc być czujni.

Szczególnie trzeba wzmóc pracę uświadamiającą wśród mało i średniorolnych chłopów. Wykazać im, że nowe zadania wytyczone przez IX Plenum KC są zagwarantowaniem coraz lepszej egzystencji chłopa przy jego czynnym współudziale, że konieczny jest jego wzmożony wysiłek w celu podniesienia produkcji rolnej.

Wielu gospodarzy wypowiada się z dość dużym zapałem na temat wprowadzenia współzawodnictwa i racjonalizacji w rolnictwie. Potrzebne by tu było jednak centralne kierownictwo tym współzawodnictwem i premiowanie zwycięzców. Mieszkańcy wsi zainteresowani są również sprawą podniesienia estetyki i higieny własnych obejść gospodarskich i mieszkań. Wiele jest w tej dziedzinie do zrobienia, wiele do wymiecenia brudu, konserwatyzmu. Wiem zresztą o tym znając naszą wieś i wsie z najbliższych okolic.

Woj. rzeszowskie od dawna cechowało duże przeludnienie, niska stopa życiowa i zacofanie. Jest to ponura spuścizna z czasów panowania obszarników i kapitalistów, którzy świadomie spychali wieś na najniższy poziom życia kulturalnego. Warto się jeszcze zastanowić czy tych zainteresowań chłopów współzawodnictwem nie można by wykorzystać w pracy nad podniesieniem higieny i kultury ich życia.

Zadania w dziedzinie wzrostu produkcji rolnej postawione przez IX Plenum KC PZPR będą mogły być wykonane dzięki kierowniczej roli klasy robotniczej i jej Partii w sojuszu robotniczo-chłopskim.

Oto jak rozumiem istotę sojuszu robotniczo-chłopskiego i jak oceniam jego znaczenie dla rozwoju naszego życia.

W jaki sposób przyczyniasz się do wykonania konkretnych zadań postawionych przez Partię?

Wyhodujemy więcej tuczników

Teresa Rynkiewicz

gromada Unemino, pow. Szczecinek

Ucieszyłam się bardzo, gdy kilka dni temu moja mama otrzymała z Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Koszalinie dyplom uznania za dobrą hodowlę trzody chlewnej. Była w tym i moja zasługa. Pracujemy wspólnie. A bywa nieraz i tak, że gdy mama jest zajęta pracami w domu i w polu, wówczas cały ciężar odpowiedzialności za hodowlę spoczywa na mojej głowie. Daję sobie jednak z tym radę. Lubię swoją pracę. Jest ona tak przyjemna. Małe, niemrawe prosięta wyrastają na duże tuczniki. Nam przynoszą poważny dochód, a miastu mięso i tłuszcz.

Hodowlę świń rozszerzyliśmy w 1950 roku. Przedtem hodowaliśmy najwyżej dwie, trzy świnie. Rodzice uważali, że nie damy rady więcej wyhodować. Jakoś nie odczuwaliśmy potrzeby zwiększenia hodowli.

W 1950 roku inaczej jakoś podeszliśmy do tej sprawy. Po zapoznaniu się z uchwałami naszego Rządu w sprawie hodowli doszliśmy do przekonania, że to, iż robotnicy w miastach odczuwają brak mięsa i tłuszczu, stawia zadania przede wszystkim przed nami, rolnikami. Każde bowiem gospodarstwo jest w stanie rozszerzyć hodowlę. Moi rodzice tak też postąpili.

Z roku na rok wzrasta też stan naszej trzody chlewnej.

W bież. roku sprzedaliśmy państwu 2 sztuki w ramach obowiązkowych dostaw a 4 dalsze świnie na wolnym rynku. Za otrzymane pieniądze zakupiliśmy szereg potrzebnych artykułów codziennego użytku. Mnie na prezent rodzice kupili płaszcz samodziałowy i buty, braciom ubrania itp. Zapłacili również GOM-owi za maszyny, które pracowały na naszych polach. Hodowla więc opłaca się.

Obecnie hodujemy 9 świń. Mieliśmy zamiar sprzedać 2 warchlaki, ale po zapoznaniu się z uchwałami IX Plenum KC Partii postanowiliśmy wszystkie hodować. Przyrzekłam mamie, że będę jeszcze wydajniej jej w tym pomagać. Przetłumaczyłam rodzicom, że zapotrzebowanie na mięso i tłuszcze w miastach wzrasta. Więcej jest bowiem robotników. Więcej produkują dla naszych potrzeb, dla rolników, artykułów codziennego użytku i maszyn rolniczych.

Dlatego też i my musimy pracować lepiej i wydajniej, aby było więcej chleba i tłuszczu w naszej Ojczyźnie, aby umacniała się spójnia między miastem a wsią.

Właśnie na ten temat chciałabym porozmawiać z kimś szerzej. Nie wszystko jest dla mnie zrozumiałe w uchwałach IX Plenum KC Partii. Ale z kim mam o tym porozmawiać? Do ZMP nie należę. Może bym się i zapisała, ale nikt ze mną na ten temat nie rozmawiał. Zresztą nie wiem, czy w naszej wsi Unemino istnieje koło ZMP. Kiedyś je u nas zakładano. Nie widać jednak jego pracy. Nie odbywają się ani zebrania, ani wieczornice.

A warunki ku temu mamy. Jest przecież w naszej wsi świetlica. Byłam w niej kilka razy, gdy czynne było radio. Teraz, gdy się zepsuło, nikt nie zatroszczył się, by je wyremontować. Ja myślę, że właśnie koledzy zetempowcy winni o tym pamiętać.

Jest w naszej wsi 15 dziewcząt i chłopców, którzy mogliby zrobić dużo, by uprzyjemnić życie naszych rodzin. I nie tylko na tym odcinku. My, młodzież możemy dużo wydajniej pomagać rodzicom w ich pracy na roli i w hodowli.

Ile razy na przykład mam chęć porozmawiać z kimś o naszej hodowli, o naszych osiągnięciach. Chciałabym też dowiedzieć się o osiągnięciach innych rolników. Coś niecoś słyszałam o tym, że stosują różne sposoby w tuczeniu świń. Nikt mi jednak nie potrafił wytłumaczyć głębiej, jakie to są sposoby. Piszą również w gazetach o jakichś siewach krzyżowych, o sadzeniu ziemniaków systemem gniazdowym itp. Ale jak się to robi, to nie wiem.

A przecież, jak będziemy gospodarować po staremu, to nie zwiększymy naszych plonów, nie dostarczymy robotnikom więcej chleba i mięsa. Trzeba nam więcej wiedzy rolniczej, poznawać ją i stosować w naszej pracy. Nam, młodzieży jest najłatwiej zrozumieć znaczenie nowych zdobyczy wiedzy rolniczej. I my potrafimy najlepiej przekonać naszych rodziców o ich wyższości nad starymi sposobami uprawy gleby.

Ale kto tym się ma zająć? W pojedynkę niewiele można się nauczyć i zawsze będzie coś niezrozumiałego. Myślę, że tym powinni się zająć koledzy zetempowcy. Źle jest, że nie zajmują się oni tymi sprawami. Źle jest, że obecnie, kiedy cała młodzież polska przygotowuje się do II Zjazdu Partii, u nas jest jeszcze cicho, nic się nie robi.

Myślę, że i do nas powinni dotrzeć towarzysze z Zarządu Powiatowego ZMP w Szczecinku, że powinni zapoznać nas lepiej z uchwałami IX Plenum, wskazać nam nasze zadania.

Pałac w Parku Łazienkowskim w Warszawie

Foto Tymiński (CAF)

Na rocznym zebraniu spółdzielni produkcyjnej w Wojsławiu

Nie darmo nazywa się „Idziemy naprzód"

W izbie panuje jeszcze półmrok. Lecz już przez skute mrozem szyby wdziera się mdłe światło. Świta. Gdzieś na krańcu wsi pieje przeciągle kogut.

Tomasz Worek nie może zasnąć po raz wtóry. Przewraca się z boku na bok, przymyka oczy. Sen jednak nie przychodzi. Drażni go to mdłe światło. W ociężałej głowie brzęczą natrętne myśli. Niecodzienny jest dla niego ten wstający dzień. Dziś będzie oceniał rok swojej pracy — rok pracy wszystkich członków spółdzielni produkcyjnej „Idziemy naprzód" w Wojsławiu, pow. Grodków, woj. opolskie.

Czy wszystko zrobili, by zwiększyć plony, rozszerzyć hodowlę? Czy on sam przyczynił się do tego?

Tomasz decyduje się na analizę swojej pracy, jako brygadzisty brygady polowej. Plony?... pszenicy z siewu krzyżowego 22 q z hektara, jęczmienia 20 q, żyta około 15 q...

Tak mu chce się porozmawiać na ten temat z innymi towarzyszami, usłyszeć ich zdanie. Gorączka podzielenia się z kimś innym swoimi myślami wypycha go z łóżka. Zakłada wełnianą kurtkę i wychodzi na wieś. Zmarznięta ziemia dudni pod jego krokami jak beton. Mroźne powietrze spędza mu z oczu resztki snu. Czuje się rzeźko, zdrowo. Piersi rozsadza mu zadowolenie. Pracę w polu zakończyli w terminie. Uprzedzili mróz! Zasłużyli na święto!

— Aby tylko ci z brygad hodowlanych nie zaspali — myśli. Święto świętem, a obowiązek obowiązkiem. Kto by jednak zaspał w taki dzień. W opłotkach zabudowań jest już gwarno, odświętnie. Na pozór wygląda wszystko po staremu. Ale wystarczy tylko popatrzeć na twarze, spotkać się wzrokiem, by zrozumieć ten świąteczny nastrój. Wiadomo — dzień rozliczeniowy!

W chlewni uwijają się raźno chlewmistrz Antoni Pachuta i najmłodszy członek spółdzielni produkcyjnej, zetempowiec Władysław Hulbuj. Roboty mają pełne ręce. W przegrodach jest pełno małych i większych świń. Z obór dobiega znajomy głos Anny Koniar. Słychać lekkie brzęczenie naczynia, do którego spływa strużkami mleko. W kurniku jest największy hałas. Przed chwilą rozrzucono tam ziarno i teraz trwa zaciekła jego młocka.

Tomasz wsłuchuje się chwilę w to pulsujące życie i kieruje swoje kroki do chlewni. Próbuje policzyć większe sztuki. Chodzi od przegrody do przegrody i nie może się nadziwić, że tak szybko urosły.

— Było ich więcej. Około sto sztuk sprzedaliśmy. Teraz jest wszystkich świń 160 sztuk — mówi przyjaźnie Pachuta. Lubi Tomasza za jego zapał w pracy, za uporczywość i wytrzymałość. Takiego nie łatwo jest zniechęcić. Pachuta pamięta dobrze okres żniwny, kiedy ludzie łazili jak żółwie. Robić nie było komu. Tomasz ochrypł od gadania, a jednak przemówił „leniwcom" do sumienia. Taki już uporczywy jest ten 29-letni brygadzista o szerokich barach, jasnych włosach i niebieskawych oczach.

Do chlewni, obór, owczarni i stajni napływa coraz więcej ludzi. Przychodzą nawet dwaj najstarsi, osiwiali członkowie spółdzielni, Wincenty Karczewski i Józef Płonka. Po gospodarsku oglądają wszyscy swoje bogactwo, swój dorobek. Kogo trzeba zganią, to znów pochwalą. Radują się osiągnięciami. Jest się czym radować!

W bieżącym roku przyrosło im 41 świń, 22 sztuki bydła i 19 owiec. W plonach też mają poważne osiągnięcia. Zrobili nowy krok naprzód! Podnieśli swój dobrobyt i bogactwo spółdzielni. Będą mieli o czym mówić na swym dorocznym, czwartym z kolei zebraniu rozliczeniowym.

★

Po południu nastrój świąteczny uwidacznia się jeszcze wyraźniej. W odświętnych strojach spółdzielcy wyglądają uroczyściej. Idą na zebranie bez pośpiechu, z rozwagą. Idą rodzinami, często z dziećmi. Duża gromadzka świetlica wypełnia się po brzegi. Na zebranie przyszło również kilku chłopów gospodarujących indywidualnie. I oni chcą się zapoznać z osiągnięciami spółdzielni, z jej planami na przyszłość. Kto wie, czy nie wstąpią do niej w najbliższym okresie?

Milkną głosy, gdy za stołem prezydialnym staje przewodniczący spółdzielni, Józef Błaszczyszyn. Na przewodniczącego zebrania proponuje przodującego członka spółdzielni Michała Winnickiego. Propozycja ta spotyka się z ogólnym uznaniem. Do prezydium zostają zaproszeni przodownicy pracy: Tomasz Worek, Maria Knapek, Stefan Kozbur i inni.

Sprawozdanie z rocznej działalności spółdzielni składa w imieniu ustępującego zarządu Józef Błaszczyszyn. Padają nazwiska przodujących spółdzielców, krytykowane są niedociągnięcia i braki. — Moglibyśmy osiągnąć znacznie większy dochód — analizuje referent — gdyby wszyscy pracowali tak jak Pachuta, Worek, Knapek i inni.

W miarę czytania białe kartki sprawozdania nabierają życia, zamieniają się w obrazy. Przedstawiają ich całoroczną, mozolną pracę, walkę o zwiększenie wydajności z hektara, o rozszerzenie hodowli. Przypominają im okresy zwycięstw i niepowodzeń. Jak w zwierciadle odbija się wszystko. Wstydzi się Bubis, że zaniedbywał hodowlę. Rumieni się Kowalczyk, że ma tak małą ilość przepracowanych dniówek. A szkoda. Ich dochód będzie mniejszy jak innych. Obliczenia, że „jakoś będzie" zawiodły. Dochód jest sprawiedliwie podzielony. Podstawą do rozliczenia jest ilość przepracowanych dniówek, uczciwość i sumienność w pracy. Nie wolno o tym zapominać...

22 złote, 4,8 kg zboża, siano, buraki pastewne — oto rozliczenie za dzień pracy. W porównaniu z ubiegłym rokiem dniówka obrachunkowa wzrosła o 8 złotych.

Pada nazwisko Antoniego Pachuty, chlewmistrza. Padają cyfry wyrażające jego zarobek w bieżącym roku. Wraz z żoną przepracował 1129 dniówek. Otrzyma od spółdzielni 54,19 q zboża oraz 24.838 złotych. Ładny grosz. Że też można mieć taki dochód—dziwią się gospodarze indywidualni. Poważny dochód mają również Koniorowie, Stefan Kozbur, Tomasz Worek i inni.

Ogólna suma dochodu spółdzielni wynosi 554.972,27 złotych. Olbrzymia to suma. Dla wielu staruszków, którzy siedzą pod piecem w świetlicy trudno jest ją sobie wyobrazić. Z tej to sumy, 444.598 złotych przeznaczonych jest na rozliczenie za przepracowane dniówki, reszta na inwestycje.

Plany na przyszły rok. W dwóch kierunkach skierowane jest ich założenie: podnieść wydajność z hektara i rozszerzyć hodowlę. Takie wnioski wyciągnęli dla siebie spółdzielcy z uchwał IX Plenum KC Partii. Mają ku temu możliwości, by je zrealizować. Lepiej wykorzystają zdobycze agrotechniki. Siew krzyżowy zastosują na 50 ha. Wapnowanie gleby obejmie 100 ha, a łąk 10 ha. Zwiększą uprawę pszenicy i żyta, buraków cukrowych i pastewnych, rzepaku, lnu i konopi. Szerzej zastosują siew poplonów. Pozwoli im to rozszerzyć hodowlę.

Cyfry są porywające. Przykuwają uwagę każdego członka spółdzielni. Stan bydła ze 103 podniosą do 123 sztuk, świń ze 160 do 300 sztuk, owiec z 44 do 74, drobiu z 438 do 1200 sztuk, roje pszczół z 10 do 20 uli. Będzie więcej pracy, ale pracy się nie boją. Mają już poważne doświadczenia i osiągnięcia w swojej pracy. Są rezerwy, których dawniej nie widzieli, a na które zwróciła im uwagę Partia. Obecnie widzą te rezerwy i w dyskusji mówią o nich śmiało.

— Po zastosowaniu siewu krzyżowego otrzymaliśmy o 4 q więcej pszenicy z hektara. Czy przy tym więcej się napracowaliśmy? Nie. A więc płynie dla nas stąd taki wniosek, że powinniśmy szerzej stosować siew krzyżowy i inne zdobycze agrotechniki. Prawda, że mało jeszcze wiemy o tych wszystkich „nowościach" w rolnictwie i hodowli. Myślę, że trzeba będzie nam się więcej szkolić — mówił Wiktor Moroń.

Słowa Moronia trafiają wszystkim do przekonania. Te „nowości" opłacają się. I o ile dawniej myśleli o nich niechętnie, o tyle obecnie postanawiają poświęcić im więcej uwagi. Choćby takie zielonki i stosowanie kiszonek, o których mówił Michał Winnicki. Jak je zastosowali — zwiększyła się zaraz mleczność krów.

A później w dyskusji mówiono o przestrzeganiu terminów w pracach polowych, o racjonalnym żywieniu trzody. Krytykowano błędy i braki starego zarządu oraz poszczególnych członków spółdzielni. Przeciągała się dyskusja. Ale za to powiedziano sobie wszystko i dobre i złe. W nowym roku nie mogą popełniać starych błędów.

Kogo tylko wybrać na przewodniczącego — pytanie to nurtowało wszystkich.

Winnicki, Błaszczyszyn, Synowerski i... Tomasz Worek. Wprawdzie jest jeszcze młody wiekiem, ale to przecież najlepszy ich brygadzista. A jaki gospodarny i pracowity, jaki uczciwy i sumienny. Przy tym jest oczytany i zna się na tych „nowościach" rolniczych. Wybór Worka był bardzo trafny. Wszyscy członkowie oddali na niego swoje głosy.

Tomasz Worek, aktywny członek PZPR zasłużył sobie na to uznanie. Niemało się przyczynił do tego, że jego spółdzielnia produkcyjna zrobiła poważny krok naprzód w swoim rozwoju. Na pewno dołoży jeszcze więcej starań, by kroczyć dalej tą słuszną drogą.

M. ŻYCIŃSKI

Wiersze Juliana Tuwima

Dwa wiatry

Jeden wiatr — w polu wiał,
Drugi wiatr — w sadzie grał:
Cichuteńko, leciuteńko,
Liście pieścił i szeleścił,
Mdlał...
Jeden wiatr — pędziwiatr!
Fiknął kozła, plackiem spadł,
Skoczył, zawiał, zaszybował,
Świdrem w górę zakolował
I przewrócił się, i wpadł
Na szumiący senny sad,
Gdzie cichutko i leciutko
Liście pieścił i szeleścił
Drugi wiatr...
Strunął śniegiem z wiśni kwiat,
Parsknął śmiechem cały sad,
Wziął wiatr brata za kamrata,
Teraz z nim po polu lata,
Gonią obaj chmury, ptaki,
Mkną, wplątują się w wiatraki,
Głupkowate mylą śmigi,
W prawo, w lewo, świst, podrygi,
Dmą płucami ile sił,
Łobuzują, pal je licho!...
A w sadzie cicho, cicho...

Mieszkańcy

Straszne mieszkania. W strasznych mieszkaniach
Strasznie mieszkają straszni mieszczanie.
Pleśnią i kopciem pełznie po ścianach
Zgroza zimowa, ciemne konanie.
Od rana bełkot. Bełkocą, bredzą,
Że deszcz, że drogo, że to, że tamto.
Trochę pochodzą, trochę posiedzą,
I wszystko widmo. I wszystko fantom.
Sprawdzą godzinę, sprawdzą kieszenie,
Krawacik musną, klapy obciągną
I godnym krokiem z mieszkań — na ziemię
Taką wiadomą, taką okrągłą.
I oto idą, zapięci szczelnie,
Patrzą na prawo, patrzą na lewo.
A patrząc — widzą wszystko o d d z i e l n i e:
Że dom... że Stasiek... że koń... że drzewo...
Jak ciasto, biorą gazety w palce
I żują, żują na papkę pulchną,
Aż, papierowym wzdęte zakalcem,
Wypchane głowy grubo im puchną.
I znowu mówią: że Ford... że kino...
Że Bóg... że Rosja... radio, sport, wojna...
Warstwami rośnie brednia potworna
I w dżungli zdarzeń widmami płyną.
Głowę rozdętą i coraz cięższą
Ku wieczorowi ślepo zwieszają.
Pod łóżka włażą, złodzieja węszą,
Łbem o nocniki chłodne trącając.
I znowu sprawdzą kieszonki, kwitki,
Spodnie na tyłkach zacerowane,
Własność wielebną, święte nabytki,
Swoje, wyłączne, zapracowane.
Potem się modlą: „...od nagłej śmierci...
...od wojny ...głodu ...odpoczywanie..."
I zasypiają z mordą na piersi
W strasznych mieszkaniach straszni mieszczanie.

Z „Kwiatów Polskich"

(F r a g m e n t y)

Staję, „gościńców król, włóczęga",
Przed chłopską chatą. Dach jej stromy,
Spadzista strzecha ziemi sięga
Zwichrzoną brodą burej słomy.
Mech, szary liszaj spopielony,
W szczeliny powtykany, sterczy
Jak siwe kłaki starczej piersi
Dziadygi, co na progu sieni
Siadł w gaciach, ćmiąc machorkę czarną...
Przedpotopowe w sieni żarno,
Prosiak pomyje z garnka siorba,
W izbie na stole jedna miska
Z jałową packą dla sześciorga,
Baba wnukowi w główce iska,
Dzieci i kury na podłodze,
Dym, zaduch, kwaśny chleb razowy,
Gliniasty jak podłoga w izbie...
Wypijam mleko i wychodzę
Od dobrej pani Michałowej
I dalej idę — a po drodze
coraz gwałtowniej, coraz gęściej
Wyrywam z ziemi garście zboża,
Szarpię i depcę ziemskie — szczęście?
Nieszczęście? Radość? Klęskę? — Nie wiem!
Bunt, rozpacz, pasja, w piersi pożar,
Pędzę jak pocisk gnany gniewem!
Sad — łódzkie dzieci — chłopska nędza —
A ziemia żyzna, szczodra, tłusta,
A słońce czystym złotem chlusta!
Tak! pocisk, którym bunt popędza!
Uderzyć! rozbić! zmiażdżę! zburzę!
Zbuduję nowy! Pomszczę nędzę!
Wyrwę zło! zetrę!

Ojciec w biurze

Pisze i pisze w głównej księdze
Już niejednego — wszystkich banków,
Fortuny panów fabrykantów,
Zadowolonych posiadaczy
Pałaców, karet i brylantów.
„Ojcze!" — w dalekie krzyczę pole —
„Widzisz tę butlę na twym stole?
Chwyć ją! Syn każe! Podnieś! Przechyl!
Zalej majątki ich rozdęte!
Czerwonym chłuśnij atramentem
W tę główną księgę, gdzie przeklęte
Wpisujesz zbrodnie ich i grzechy!"

* * *

Rozdział z dziecinnej „Farbenlehre":
Śródmieście ma ziemistą cerę,
W bramie robotnik usiadł stary,
Suche kartofle z miski je,
A kolor jego żółtoszary,
Bo głodno, chłodno, brudno, źle.
Na cmentarz żółta trójka wiedzie,
Do domu szóstką granatowa,
Zieloną czwórką się dojedzie
Do zielonego Helenowa.
Popatrz na usta tej dziewczyny,
Podręcznej z magazynu mód:
A kolor ich niebieskosiny,
Bo smutno, trudno, chłód i głód.
Piątka, spod lasu, też zielona,
Lecz białym pasem przedzielona;
W tryby maszyny rozpętanej
Robotnik rzuca resztki sił,
A kolor jego ołowiany,
Bo na nim metalowy pył.
Dziesiątka jest niebiesko-biała,
Dwójka czerwienią fabryk pała,
W drukarni, znad zecerskiej kaszty,
Rumieńcem płonie chuda twarz,
A kolor jego jest ceglasty —
— I całą „Farbenlehre" masz.
Już nie pamiętam, jak ósemka...
Żółta z niebieskim? Czy w pasemka?
Nic nie wiem... Przewrócona na bok
Na szynach leży barykadą
W poprzek przez jezdnię (gdzie był Zielke,
a naprzeciwko Petersilge).
Za barykadą — tłum stłoczony,
A nad nią, w górę podniesiony,
Sztandar — wyzwanie, sztandar — gniew:
A kolor jego jest czerwony,
Bo na nim robotników krew.
Tak (pod jarzębinowym drzewkiem)
Dróżnik, stojący przed szlabanem,
Czerwoną wznosi chorągiewkę,
Gdy pędzi pociąg zasapany,
Łoskocąc w rozpalone szyny,
i maszynista osmalony,
Z lokomotywy wychylony,
Zwalnia powoli bieg maszyny
I pociąg w pustym polu staje...

W „Baildonie", WZPO i „Silesii" przed Zjazdem Partii

Gdy tezy IX Plenum KC Partii dotarły do młodych robotników huty **„Baildon"**, dla smarowacza maszyn i zetempowskiego agitatora **Alfreda Madaja** zaczął się okres wytężonej pracy. Nie dla każdego przecież robotnika „Baildonu" od razu była jasna treść tych uchwał. Trzeba je było głęboko przemyśleć, przedyskutować i — co najważniejsze — wyciągnąć z nich wnioski dla siebie, dla własnej pracy.

Toteż Madaj z tezami w ręku chodził od stanowiska do stanowiska i pytał, tłumaczył:

— *W tezach wyraźnie napisano: „Konieczne jest osiągnięcie przełomu w dziedzinie obniżki kosztów"... Aby obniżać koszty własne produkcji, nie można produkować braków. Zrobisz brak — zniszczyłeś materiał, straciłeś czas... Trzeba oszczędnie gospodarzyć surowcem. A jak jest u nas? Ile jeszcze trafia się braków! Niższe koszty produkcji nie spadną przecież z nieba. Musimy je wypracować sami...*

Wielu zetempowskich agitatorów, takich jak Madaj, ruszyło na wydziały produkcyjne. Tu, przy warsztatach tłumaczyli młodzieży dlaczego i jak powinna realizować uchwały IX Plenum, dlaczego i jak walka o wzrost wydajności, o obniżkę kosztów własnych i wyższą jakość produkcji — to najsłuszniejsza i najprostsza droga do wzrostu dobrobytu.

— *Wyprodukujesz więcej stali, będzie jej więcej na budowę nowych fabryk, na szyny kolejowe, na rowery i motocykle, na maszyny dla wsi. A jak chłop będzie miał więcej maszyn — łatwiej mu pójdzie praca. Pomożesz jemu i sobie, bo coraz więcej będzie zboża, ziemniaków, mięsa oraz tańsze będą te produkty. Od twojej roboty zależy jak będzie wzrastał dobrobyt ludzi na wsi i w mieście.*

Pomogły zrozumieć zadania Plenum otwarte zebrania kół oddziałowych, zajęcia szkoleniowe w świetlicy, na których szerzej i dokładniej, niż przy warsztacie, przedyskutować można było rzeczy niejasne, szerzej omówić zadania.

Aby wytyczyć kierunek podejmowanych zobowiązań Zarząd Zakładowy ZMP zorganizował wspólną naradę z aktywem. Po omówieniu niedociągnięć na wydziałach okazało się, że w każdym wydziale wiele można poprawić. Podjęto więc wspólną decyzję — **nasz przedzjazdowy czyn oprzemy na długofalowych zobowiązaniach.**

Teraz agitatorzy lepiej znali potrzeby i bolączki wydziałów, lepiej już mogli pomóc i doradzić jakimi zobowiązaniami uczcić Zjazd Partii.

To właśnie w wyniku dobrej pracy zetempowskiej padło hasło **Augustyna Kuźnika** z wydziału inż. Błaszkiewicza: **„Mój agregat świadczy o mnie"**. Kuźnik postanowił podnieść wydajność swej pracy o 6 proc. i o 25 proc. zmniejszyć ilość braków. Jego inicjatywę natychmiast podchwycił młody robotnik **Apłon**, a za nim inni. Nie pozostali również w tyle młodzi technicy **Macha i Barczyk**. Postanowili oni powitać Zjazd złożeniem dwóch wniosków racjonalizatorskich.

Takich zobowiązań naliczyć można w „Baildonie" bardzo wiele. Są one najlepszym dowodem, że młodzi hutnicy dobrze zrozumieli swe obowiązki w realizacji wytycznych Plenum.

Korabielnikowa i Saj wśród dziewcząt WZPO

Zanim w **Warszawskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego im. 17 Stycznia** 240 młodych robotnic przystąpiło do realizacji czynu przedzjazdowego, w zespołach poszczególnych taśm, przy pomocy agitatorek i aktywistek zetempowskich odbyło się wiele rozmów i narad. **Józefa Kowalczyk, Maria Sadorska** i inne przodujące aktywistki pomogły zrozumieć swoim koleżankom z krojowni i szwalni, że każdy metr zaoszczędzonego materiału to jakby znalezione sztuki bielizny. Że z każdego metra zaoszczędzonych nici zbierają się w miesiącu dziesiątki „dodatkowych" szpulek.

Podczas takich rozmów padało często nazwisko inicjatorki kompleksowego oszczędzania — **Korabielnikowej**. W wyniku tych rozmów szwaczka **Janina Kawka** postanowiła, że stosując hasło Saja: **„Ja nie wypuszczę braku"**, zaoszczędzi do Zjazdu 200 m nici.

Z takich zobowiązań złożyło się ogólne postanowienie: **załoga krojowni zaoszczędzi 120 m tkanin, z których powstaną dziesiątki sztuk bielizny, a tylko z samej flaneli będzie można uszyć kilkanaście piżamek dla dzieci robotnic z przyzakładowego żłobka. Załoga szwalni zaoszczędzi 214.170 m nici i ponad 100 szt. drogich igieł. Poprzez wzmożenie kontroli międzyoperacyjnej i szeroko prowadzoną walkę o jakość załoga WZPO przyjdzie na Zjazd z nowym osiągnięciem: 99 procent produkcji pierwszego gatunku.**

Uczestnicząc w przedzjazdowym współzawodnictwie, dziewczęta z WZPO coraz lepiej realizują swoje zobowiązania. W ich wykonaniu pomagają cotygodniowe zebrania grup, na których po głośnym odczytaniu tez przedzjazdowych rozwija się szeroka dyskusja nad zadaniami we własnej brygadzie, na oddziale. Rozwijana coraz szerzej przez ZMP praca kulturalno-oświatowa, wspólne wycieczki do kina — rozwijają świadomość młodzieży. Praca ta i stały kontakt agitatorek z dziewczętami sprawiły, że tow. **Lucyna Majewska** doszła do wniosku, iż dłużej nie może zostawać poza organizacją. I od kilkunastu dni jest ona już członkiem ZMP.

W toku realizacji przedzjazdowych zobowiązań rośnie zapał i aktywność młodych robotnic. Toteż już w kilkanaście dni po ogłoszeniu uchwał IX Plenum 24 młode szwaczki zgłosiły się z prośbą o przyjęcie w szeregi ZMP, a 10 najlepszych zetempówek przygotowuje się do wstąpienia w szeregi Partii.

Rozwija się praca organizacji zetempowskiej w WZPO. Dlatego nie jest wcale rzeczą przypadku, że takich jak szwaczka **Wanda Rogulska, Jadwiga Fit i Wanda Filog**, które coraz lepiej wykonują swe obowiązki i biorą coraz aktywniejszy udział w pracy zetempowskiej — jest na terenie Zakładów wiele.

Gdy w hucie „Silesia" zebrania mają zastąpić pracę zetempowską

Młody tokarz **Cecylia Margas**, już od dłuższego czasu jest członkiem ZMP. Ale nie rozumie ona sensu swojej pracy, nie bardzo wie, jakie jest polityczne znaczenie toczonych przez nią części maszyn rolniczych. Słyszała o tym, że odbyło się Plenum KC Partii—i nic więcej. Nie rozumie związku, jaki istnieje między toczonymi przez nią częściami, a wytycznymi Plenum. O IX Plenum słyszało w wydziale wielu młodych robotników, lecz większość z nich nie rozumie związku, jaki Uchwały te mają z ich pracą. Również i to nie jest rzeczą przypadku...

Przewodniczący Zarządu Zakładowego ZMP, tow. **Feliks Węglarz**, zajęty niekończącymi się odprawami w Zarządzie Powiatowym, niewiele ma czasu na pracę wśród młodzieży. Instruktor organizacyjny, tow. **Szewczyk** widzi wprawdzie, że niewiele warta jest praca, która polega jedynie na tygodniowych odprawach zarządu i ciągłym „analizowaniu", ale i jemu trudno jest jakoś tę pracę ulepszyć. **A członkom zarządu nie wpadło na myśl, że trzeba by iść do stanowisk roboczych, do tow. Margas, Michalika i wielu innych, by ważne słowa tez IX Plenum, słowa o sojuszu robotniczo-chłopskim wyjaśnić na przykładzie zalegających halę produkcyjną części maszyn rolniczych, które niebawem pójdą właśnie na wieś.**

Na wydziale próżno by też szukać „błyskawicy", gazetki ściennej lub hasła, które zbliżyły by do młodzieży bogatą treść Uchwał IX Plenum, pomogły je zrozumieć.

Trudno się też dziwić, że od chwili, gdy przodujące zakłady w kraju rzuciły hasło przedzjazdowego czynu, w wydziałach produkcyjnych huty „Silesia" życie i praca młodzieży toczą się bez zmian.

To nie przypadek

Ale i w hucie „Baildon" i WZPO im. 17 Stycznia nie ze wszystkim jest jeszcze dobrze.

Kiedy 21-letnia **Anna Spólnik** wróci po pracy do Hotelu Robotniczego — zastaje w nim pustkę i nudę. W maleńkiej świetlicy nic się wieczorami nie dzieje. I wtedy pozostaje tylko zamknąć się w swym ciasnym pokoiku — byle zeszedł wieczór. **To nudne, pozbawione rozrywki i głębszej treści życie nie zachęca do brania aktywniejszego udziału w życiu huty, nie pomaga tow. Spólnik poznawać bliżej organizację i nie skłania do wstąpienia w jej szeregi.**

Koleżanka Anny z tego samego Hotelu, 19-letnia **Stasia Kamińska**, jest wprawdzie członkiem ZMP, lecz swoją bierność w pracy organizacji tłumaczy w prosty sposób:

— *Gdyby choć ktoś z zarządu zainteresował się nami, dopomógł rozwinąć w Hotelu jakieś inne, ciekawsze życie — byłby zapał do pracy.*

I nie jest wcale przypadkiem, że większość mieszkanek Hotelu zna wytyczne Plenum znacznie słabiej niż cała pozostała młodzież, że wśród tych dziewcząt najsłabiej stosunkowo znać panującą w hucie gorącą, tętniącą rytmem wytężonej pracy, przedzjazdową atmosferę.

Zarząd zakładowy ZMP w hucie „Baildon" zapomniał bowiem w swej pracy wśród młodzieży, że jednym z bardzo istotnych elementów tej pracy musi być stała, codzienna troska o warunki bytowe i kulturalne młodzieży, troska o to, by coraz lepiej żyło się również młodym mieszkankom Hotelu.

Niedostatecznie troszcząc się o młodych mieszkańców Hotelu, pozostawiając ich samym sobie, organizacja zetempowska w „Baildonie" pozbawia się możliwości oddziaływania na wielu cennych ludzi, walczących w pojedynkę ze swoimi trudnościami. A przecież młodzież ta może i powinna stanowić trzon zakładowej organizacji zetempowskiej.

Nie zawsze łatwo jest **Janinie Ozdobie** ze szwalni WZPO uszyć codziennie o 50 elementów bielizny więcej, jak postanowiła podejmując zobowiązanie przedzjazdowe. Zdarza się np., że krojownia nie nadeśle odpowiedniego zapasu materiału, a wtedy trzeba czekać i tracić cenny czas. Janinie i jej koleżankom **potrzebna jest stała, bieżąca pomoc organizacji zetempowskiej w likwidowaniu tych trudności. Potrzebne jest codzienne śledzenie za wynikami pracy dziewcząt, bieżąca analiza ich postępów, by nieść im pomoc w realizacji podjętych zobowiązań.** A jeśli członkom zarządu trudno jest powiedzieć, jak każdy z zespołów taśmowych wykonuje swoje zobowiązania, jeśli niedostatecznie przebiega jeszcze zetempowska kontrola ich wykonania — to wtedy nie ma pewności, że przedzjazdowy czyn młodzieży WZPO — zostanie zwycięsko wykonany.

Zakładowe organizacje zetempowskie muszą pamiętać, że od tego jak w przedzjazdowym współzawodnictwie wzrośnie aktywność polityczna i produkcyjna wszystkich młodych robotników, jak wzrosną szeregi ZMP o wyróżniającą się w przedzjazdowej pracy młodzież, jak w przedzjazdowym współzawodnictwie pracy wzrośnie aktywność i autorytet organizacji zetempowskiej — zależeć będzie czy w przeddzień II Zjazdu Partii będziemy mogli powiedzieć, że dobrze wypełniamy wskazania IX Plenum.

T. SZCZEPAŃSKI

Młodzi wczasowicze na Kasprowym Wierchu.
Fot. Falkowski (CAF)

Sprawy i sprawki

Z higieną — źle

Gdyby ktoś zapytał studentów Politechniki Gliwickiej, jak często... myją się, wprawiłby ich w niemałe zakłopotanie. Kąpiel dla wielu mieszkańców Gliwic jest bowiem wydarzeniem nadzwyczajnym. Studenci posądzają nawet z tego powodu o specjalną złośliwość kierownictwo miejskiej łaźni. Obywatele mają do niej bowiem wstęp jedynie w godzinach od 12-tej do 18-tej. A przecież nawet początkujący student wie, że jest to czas, kiedy trzeba pilnie notować wykłady, albo uczestniczyć w ćwiczeniach.

W tych godzinach zresztą przed łaźnią rozgrywają się „dantejskie" sceny ścisk, tłok i długie kolejki prowadzące do każdej wanny. Nic więc dziwnego, że niejeden student zapytany, kiedy się ostatnio kąpał — wstydliwie spuszcza głowę.

My zaś uważamy, że wstydzić winno się kierownictwo Łaźni Miejskiej w Gliwicach z racji stosowania swoistych „udogodnień" dla młodzieży studiującej.

H. O.
Na podstawie listu
J. WOJCIECHOWSKIEGO
z Gliwic

Robotnicy łódzcy uczą się języka rosyjskiego

W łódzkich zakładach pracy czynnych jest obecnie 360 kursów języka rosyjskiego I stopnia, na których pobiera naukę ponad 4 tysiące słuchaczy. Ponadto 54 kursy II stopnia obejmują ok. 1.000 osób.

W przodujących w przemyśle bawełnianym **ZPB im. J. Marchlewskiego** czynnych jest 5 kursów języka rosyjskiego, w tym jeden kurs II stopnia. Niemal wszyscy uczestnicy tych kursów — włókniarze i pracownicy administracyjni wkładają wiele wysiłku w utrzymanie wysokiego poziomu nauczania, a na zajęcia szkoleniowe przychodzą należycie przygotowani. Słuchacze kursu II stopnia pogłębiają ponadto znajomość języka rosyjskiego poprzez systematyczne czytanie gazet i czasopism radzieckich.

Dużą aktywność wykazują kursy języka rosyjskiego przy **Zakładach Przemysłu Wełnianego im. N. Barlickiego i Zakładach Przemysłu Dziewiarskiego im. Ofiar 10 września.** Słuchacze tych kursów podczas często organizowanych zebrań dyskusyjnych omawiają artykuły z zakresu włókiennictwa, zamieszczane w fachowej prasie radzieckiej.

Ponad 100 ha nieużytków zalesiła w br. młodzież woj. krakowskiego

Młodzież szkolna województwa krakowskiego zalesiła w b. roku **ponad 100 ha nieużytków i zasadziła z górą 60 arów szkółek leśnych. Młodzież przy drogach i w osiedlach zasadziła ponad 11.000 drzew.**

Poważne wyniki w tej akcji osiągnęła m. in. młodzież szkolna z powiatu **Wadowice**. Tak np. młodzież ze szkoły w **Białej** w tym powiecie wspólnie z nauczycielstwem zalesiła 10 ha nieużytków i zasadziła setki drzew, zadrzewiając okoliczne drogi.

Rekina długości 6,5 m złowili polscy rybacy

Wysoka fala zalewała pokład trawlera **„Wega"** — jednego ze statków dalekomorskich flotylli rybackiej „Dalmoru" łowiącej na łowiskach kanału **La Manche** — kiedy dokonywano ostatniego wyciągu złowionych ryb przed powrotem do kraju.

Wielkie zdziwienie ogarnęło rybaków, kiedy zobaczyli w sieci wielką szamocącą się rybę. Okazało się, że złowiono rekina. Po wielu wysiłkach całej załogi, udało się wyciągnąć na pokład wielkie szaro-stalowe cielsko ryby. Złowiony rekin przywieziony został do portu rybackiego w Gdyni. **Ma on długość 6,5 metra i waży ponad 2,5 tony.** Złowienie rekina na kanale La Manche jest rzadkim zjawiskiem, gdyż żyje on w wodach cieplejszych.

Szkielet rekina, po wypatroszeniu i usunięciu mięsa (m. in. wyjęto wątrobę o wadze 200 kg) — przekazany zostanie dla celów naukowych.

Czytelnik pisze

Nauczyciele nie otrzymali węgla

Droga Redakcjo!

Jak mi wiadomo, Uchwała Prezydium Rządu z dnia 20.10.52 r. o polepszeniu warunków bytu nauczycieli pracujących na wsi mówi m. in. o bezpłatnym przydziale węgla dla nauczycieli.

Nauczyciele z gminy Donimierz, pow. Wejherowo, mimo kilkakrotnych interwencji w Prezydium PRN w Wejherowie, dotychczas nie otrzymali węgla. Prosimy Cię Redakcjo o interwencję w tej sprawie.

EDWARD KALINOWSKI
Szemund, pow. Wejherowo, woj. gdańskie

Przede wszystkim musimy Wam wyjaśnić, iż Uchwała, na którą się powołujecie, oprócz istotnych ulg dla nauczycieli, jak przydział bezpłatnych mieszkań i bezpłatnych podwod, pomoc lekarska itp., mówi **nie o bezpłatnym przydziale węgla — jak Wy to piszecie, lecz o zaopatrywaniu nauczycieli w węgiel odpłatny po cenach obowiązujących.**

Zapewnienie dostawy węgla nauczycielom jest obowiązkiem Powiatowych Rad Narodowych. **Transportu tych dostaw nauczyciele nie opłacają.** Przydział węgla powinien odbyć się w dwóch terminach do 7.10.br. i do 7.1. roku następnego.

Słuszne są więc Wasze pretensje do Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wejherowie, które dotychczas nie załatwiło tak istotnej sprawy.

Dlatego prosimy Prezydium PRN w Wejherowie o powiadomienie nas o terminie załatwienia sprawy przydziału węgla dla nauczycieli z gm. Donimierz Wielki, pow. Wejherowo.

RED.

POMYSŁ

Pod Redakcją A. Nowakowskiego

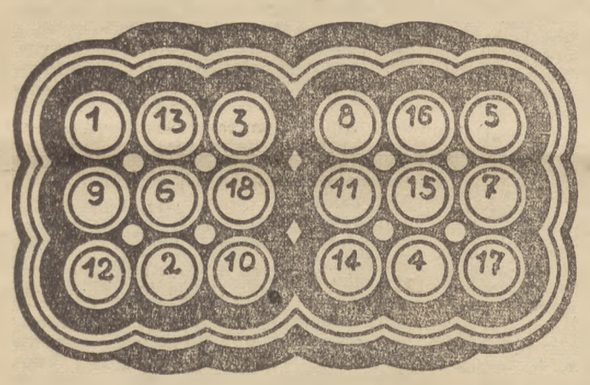

SZYFROWANE KWADRATY MAGICZNE

Odgadnąć 6 wyrazów trzyliterowych o poniższych znaczeniach i wpisać je do podanych figur na miejsce liczb tak, aby w kierunku poziomym i pionowym miały jednakowe brzmienie. Następnie wypisać wszystkie litery odgadniętych wyrazów według kolejności odpowiadających im liczb od 1 do 18 i odczytać rozwiązanie.

Kwadrat lewy: 1) Pytajnik, 2) Gatunek papugi, 3) Siepacz, oprawca.

Kwadrat prawy: 1) Samiec kozy, 2) Podpis na rysunkach znanego polskiego karykaturzysty sportowego, 3) Jeden z przywódców konfederacji barskiej

(A. Krawczyk — Łódź)

Rozwiązania należy nadsyłać w terminie 10-dniowym od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umysłowe". Wśród Czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody książkowe.

Czy na wydanie nowej legitymacji ZD ZMP Stalinogród-Wschód potrzebuje aż roku?

Byłem członkiem koła ZMP przy **Przedsiębiorstwie Robót Inżynieryjnych PW Rejon III w Stalinogrodzie** i tam w okresie kampanii wymiany legitymacji złożyłem starą legitymację zetempowską. Czekałem na nową miesiąc — jednak „z przyczyn obiektywnych" legitymacji tej nie otrzymałem.

W listopadzie 1952 roku zachorowałem i w grudniu wyjechałem do sanatorium w Szklarskiej Porębie. Okazało się, że muszę zmienić klimat i przenieść się na stałe do Szklarskiej Poręby, co też niezwłocznie uczyniłem. Zarząd koła przyzakładowego przyrzekł mi wtedy, że nową legitymację wraz z przeniesieniem prześle mi do Zarządu Powiatowego ZMP w Kowarach, któremu obecnie podlegam. Minęło od tego czasu 2 miesiące. Mimo moich interwencji i przypomnień ze strony Zarządu Powiatowego ani Zarząd koła, do którego należałem, ani Zarząd Dzielnicowy ZMP Stalinogród-Wschód, który również wiedział o moim przeniesieniu — sprawą tą nie zajął się.

W lutym 1953 r. przyjechałem do Stalinogrodu i osobiście interweniowałem w obu Zarządach. Okazało się, że Zarząd Dzielnicowy ma moją legitymację, ale nie może mi jej wydać, ponieważ nie ma przewodniczącego. Zaraz po powrocie do sanatorium Zarząd Powiatowy ZMP w Kowarach przesłał w liście poleconym ponaglenie do ZD Stalinogród-Wschód z prośbą o przysłanie mojej legitymacji.

Odpowiedzi i legitymacji dotąd nie ma. Minął już rok od czasu wymiany legitymacji, a Zarząd Dzielnicowy Stalinogród-Wschód nie zdążył jeszcze zakończyć tej kampanii i wydać mi legitymację ZMP.

E. POLACZKIEWICZ
sanatorium Bukowice, p-ta Kowary

Sprawę kol. E. Polaczkiewicza kierujemy do Prezydium ZW ZMP w Stalinogrodzie z prośbą o wyjaśnienie i spowodowanie szybkiego wydania przez ZD Stalinogród-Wschód nowej legitymacji.

RED.

PROGRAM RADIOWY

DNIA 31 GRUDNIA 1953 R. (CZWARTEK)

Program I — na fali 1322 m:

Program dnia 6.06, 15.25. Wiadomości 5.05, 6.00, 7.00, 7.55, 12.04, 16.00, 20.00, 23.00.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.10 Koncert poranny, 6.50 Gimnastyka, 7.20 Muzyka popularna, 7.50 Kalendarz radiowy, 8.00 Koncert muzyki polskiej, 8.55 „Krewni" — fragm. pow. Józefa Korzeniowskiego, 9.10 Muzyka rozrywkowa, 9.35 Orkiestra i soliści, 10.00 Przerwa, 11.05 Dla dzieci młodszych — Baśń noworoczna pt. „Spotkanie na moście", 11.25 Muzyka i aktualności, 12.15 Radziecka muzyka ludowa, 12.45 Audycja dla wsi, 13.00 Muzyka popularna, 13.30 Koncert solistów, 13.55 Przerwa, 15.30 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci pt. „Sylwester z profesorem Rutkowskim", 16.20 Muzyka dla wszystkich, 17.00 „Z życia ZSRR", 17.30 Muzyka ludowa w wyk. Kapeli Ludowej Rozgł. Śląskiej oraz Chóru Polskiego Radia pod dyr. Karola Stryji, 18.00 Mikrofonem po kraju, 18.15 Audycja Laureatów II Ogólnopolskiego Konkursu Śpiewaczego — Pieśni Czajkowskiego i Moniuszki śpiewa Kazimierz Walter — baryton, 18.30 Muzyka taneczna, 19.15 „Na młodzieżowej antenie", 19.45 Audycja dla wsi, 20.30 Koncert życzeń, 21.30 Wieczór Sylwestrowy Polskiego Radia, 0.30—3.00 Muzyka taneczna w wyk. Ork. Tan. Radia Węgierskiego, NRD, Francuskiego i Czechosłowackiego.

Program II — na fali 367 m:

Program dnia 7.50, 14.00, Wiadomości 5.05, 6.30, 7.55, 17.00, 21.00, 23.50.

5.10 Audycja dla wsi, 5.20 Koncert poranny, 6.00 Gimnastyka, 6.10 Kalendarz radiowy, 6.15 Koncert poranny, 6.50 Koncert Ork. Rozgł. Wrocławskiej PR p. d. Feliksa Rybickiego, 7.20 Muzyka popularna, 8.00 Koncert muzyki polskiej, 8.55 Przerwa, 14.10 Audycja słowno-muzyczna dla klas I—II p. t. „Szkolne przygody Pimpusia Sadełko" wg. opow. Marii Konopnickiej, 14.30 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci starszych w opr. Lecha Mikiaszewskiego pt. „Stanisław Moniuszko i jego mało znane opery", 15.00 Liszt — Etiuda „Ricordanza" wyk. Emil Sauer — fortepian, 15.10 „Oświadczyny" — fragm. pow. Karola Dickensa pt. „Marcin Chuszlewitz", 15.30 Audycja słowno-muzyczna dla dzieci pt. „Sylwester z profesorem Rutkowskim", 16.00 Koncert chóru Rozgłośni Wrocławskiej PR p. d. Edmunda Kajdasza — w programie: bułgarskie pieśni chóralne, 16.20 Muzyka popularna, 16.45 Pogadanka sportowa, 17.15 W rytmie walca, 17.30 „Na warszawskiej fali", 18.00 Felieton, 18.10 Mazurki fortepianowe Chopina, 18.30 Muzyka taneczna, 19.30 Muzyka i aktualności, 20.30 Koncert życzeń, 21.30—24.00 Muzyka taneczna.

Szczegółowy program audycji zamieszcza tygodnik „Radio i Świat".

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Śladem naszych interwencji

Świetlicę udostępniono młodzieży

Nasz czytelnik **Henryk Maniuszko z Jastrowia, pow. Wałcz woj. koszalińskie** napisał do redakcji, że młodzież zatrudniona w Zespole Elektrowni Wodnych w Jastrowiu nie ma żadnej rozrywki kulturalnej. Świetlicą bowiem, która dotychczas zapewniała młodzieży pożyteczne spędzenie czasu, jest od dawna zamknięta. Młodzież zaczęła się gromadzić w miejscowej gospodzie, gdzie często miały miejsce pijaństwa i chuligańskie wybryki.

Zarząd Powiatowy ZMP w Wałczu, do którego skierowaliśmy naszą interwencję potwierdził słuszność uwag naszego czytelnika i samokrytycznie ustosunkował się do korespondencji. Dla wzmocnienia pracy polityczno wychowawczej wśród młodzieży Zarząd Powiatowy ZMP przy pomocy Komitetu Miejskiego PZPR w Wałczu skontrolował pracę kulturalno-oświatową we wszystkich zakładach pracy na terenie Jastrowia.

Poczynione spostrzeżenia szczegółowo zostały omówione na posiedzeniu egzekutywy KM PZPR i wyciągnięto wnioski do dalszej pracy. Przede wszystkim udostępniono młodzieży świetlicę. Poza tym towarzysze z ZP ZMP zobowiązali się do stałego, systematycznego udzielania pomocy kołu ZMP przy Zespole Elektrowni Wodnych w Jastrowiu.

H.

Ludzie wolni są braćmi

4)

JERZY PIORKOWSKI

ODPOWIEDŹ

Ale nagle na korytarzu rozlega się szybki tupot uciekających stóp. I zaraz po tym rozbrzmiewa okrzyk, który już od dawna błądził w myślach ich obydwu.

— Zdrada, zdrada!

Konarski w popłochu spogląda naprzeciwko: Orzeszki już nie widać. Drzwi tylko rozwarte do reszty, skrzypią rdzą na zawiasach. Po więzieniu zaś rozlega się coraz dalej i dalej ów krzyk, niewiadomo do kogo należący i coraz straszliwsze budzący myśli:

Zdrada! Zdrada!

Karawajew pędem rzuca się do wejścia. Konarski łapie go za ramię, ale zaraz syczy z bólu. Znowu dźwięczą łańcuchy.

— Gdzie ty, po co?

Tamten uśmiecha się niewyraźnie, ale w oczach jego pali się już bolesna świadomość:

— Zdradził mnie ten wasz Polak i nic nie będę mógł wam pomóc. Żegnaj bracie, nie zapomnij!

Zatrzasnął drzwi za sobą i zdumiony Konarski słyszy znowu, jak we śnie, jego raźny miarowy krok, ten sam co sprzed pół godziny. Idzie jednak podświadomie do okna. Nie chce wierzyć temu wszystkiemu.

— To nie do wiary, myśli rozpaczliwie. W najgorszym razie żołnierze znają go, lubią. Przepuszczą niechybnie...

Długo nie może unieść wzroku. W końcu powoli, z lękiem ogromnym spogląda i widzi od razu wszystko przed sobą jak na dłoni:

Oto przed pawilonem więziennym, dla rozgrzewki, warta rozniecila ognisko. Bije ono w zapadającą ciemność jasnymi przyjaznymi jęzorami płomieni. Karawajew stoi tuż obok, samotny. Po obu stronach jego piersi błyskają tylko nieruchome, zimne ogniki. Konarski przygląda się im baczniej i krzyczy przerażony.

Są to bagnety osadzone na karabinach dwóch żołnierzy. Obskoczyli oni Karawajewa czujnie po bokach. Tymczasem podchodzi znajomy oficer z fajeczką w zębach. Odpina Karawajewowi niezdarnie szablę ściąga z niego pas, i zaraz wszyscy razem odchodzą w mrok, w ciemność powolnym, człapiącym marszem; na przodzie Karawajew w rozpiętym płaszczu, z rękami wciśniętymi w kieszenie munduru, po obu zaś stronach dwaj żołnierze z jasnym żelazem bagnetów. Na końcu sam oficer. Zaciąga się akurat zbyt mocno fajeczką, aż różowa skierka migoce u cybucha i zaraz gaśnie. Konarski stoi nieruchomo w oknie śledząc ich do końca, aż całkiem rozpłynęli się w mroku. Myśli ciągle z nadzieją:

— Może choć odwróci się do mnie, choć krzyknie ostatnie, dla mnie przeznaczone słowo, ten samotny rosyjski oficer?

Ale aresztowanego i jego konwojentów pochłonęła już całkiem ciemność i Szymon Konarski kapitana Agłaja Kuźmicza Karawajewa — już więcej nie zobaczył...

VI.

Tak to carowi przybywało nowych więźniów. W Cytadeli pod Górą Zamkową uwięziono Karawajewa, a rychło i innych jego towarzyszy w oficerskich mundurach. Do Wilna zjechała nowa carska komisja aby więzić, męczyć i sądzić tym razem — Rosjan. Wiadomość o tym wszystkim przedostała się do mieszkańców miasta, szła z ust do ust, z osady do osady, coraz bardziej olbrzymiała w dramacie tajnych, urywkowych rozmów. Sam Konarski stał się sławnym w swoim męczeństwie. Budził cześć i uwielbienie u jednych, a nienawiść u drugich.

Pismo wydawane w Paryżu przez ludzi księcia Czartoryskiego ostrzegało z daleka swoich rodaków:

„Strzeżcie się wilków, skórą baranią podszytych. Trubecki książę, wicegubernator wileński, leje lak rozpalony na dłonie, gdy egzaminuje osoby skompromitowane przez najętego szpiega, Konarskiego, który przez dwa lata udawał patriotę. Nawet ostrożnych za to więżą, iż tylko widzieli lub w tym samym domu byli, co Konarski"...

W tym samym czasie sam Konarski, któremu rany otrzymane na śledztwie nieco się zabliźniły gotował się już na śmierć. Wyrok był przecie tylko czczą formalnością. 26 lutego 1839 roku wysłuchał go wreszcie. Sędziowie i żandarmi spieszyli się bardzo z egzekucją i wyznaczyli ją zaraz na dzień następny. Konarski rozumiał ich dobrze, i to zrozumienie, ta świadomość dawała mu dużo zadowolenia i radości. Oto nie poszła całkiem na marne jego męka w śledztwie, nie poszła na marne i ofiara Karawajewa. Car chce, aby jak najprędzej przestało bić jego serce, aby przestały wreszcie oddychać jego płuca — bo ów oddech, owo bicie słyszą ludzie coraz szerzej, coraz czujniej. Słyszą Polacy, słyszą i Rosjanie. I nie jest to bynajmniej zwierzęca ciekawość tłumu, spragnionego igrzysk.

Teraz ludzie z zasady pytają się:

Za co? Dlaczego? I w odpowiedzi ściszają głos, rozglądają się bacznie wokoło. Za takie pytanie i odpowiedź carowiem karze. Takie pytanie — to jakby prochu podsypał na panewkę, może sparzyć!

Teraz żołnierze i oficerowie, kiedy padnie nazwisko Karawajewa, spuszczają wzrok ku ziemi jak zbite psiaki. A kiedy sami swoi są na warcie, przy ognisku, przysuwają się bliżej do siebie, grzeją zgrabiałe dłonie i gwarzą po cichu:

— Co to był za człowiek! Ręki na żołnierza nigdy nie podniósł, zawsze po ludzku zagadał, o żołnierskie jadło się troszczył, kraść nie dawał kwatermistrzowi.

(cdn)

Rys. D. Staszewska

Prasa światowa o nocie rządu radzieckiego w sprawie zwołania konferencji czterech

MOSKWA. **Agencja TASS podaje:**

Nota rządu radzieckiego z 26 bm. do rządów Francji, Anglii i Stanów Zjednoczonych, w której rząd radziecki oświadcza, iż przyjmuje do wiadomości zgodę trzech rządów na zwołanie konferencji ministrów spraw zagranicznych w Berlinie i że uważa datę 25 stycznia 1954 r. lub którykolwiek z następnych dni za najbardziej właściwy termin dla zwołania takiej konferencji — została powitana na całym świecie z wielkim zainteresowaniem.

Światowa opinia publiczna łączy tę notę z oświadczeniem rządu radzieckiego w związku z przemówieniem prezydenta USA Eisenhowera, oceniając oba dokumenty jako ważne kroki zmierzające do złagodzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych.

Departament Stanu USA w sposób nieco nieoczekiwany wyraził w swym oświadczeniu „zdziwienie" z powodu daty zwołania konferencji, zaproponowanej w nocie radzieckiej. Korespondent Associated Press, Bridge uważa, że zarzuty wobec propozycji radzieckiej, zawarte w oświadczeniu Departamentu Stanu, są próbą Stanów Zjednoczonych wywarcia wpływu na stanowisko dwóch innych rządów zachodnich przed konferencją ministrów spraw zagranicznych czterech mocarstw.

Komentując reakcję Waszyngtonu na notę rządu radzieckiego, radio paryskie stwierdziło: „Wygląda na to, że nota Moskwy wywołała w waszyngtońskich kołach oficjalnych pewne zaniepokojenie. W kołach tych wyrażają obawę, aby Rosja nie ujęła w swe ręce inicjatywy jeszcze przed rozpoczęciem konferencji".

W Londynie i Paryżu ustosunkowano się do noty radzieckiej w sposób całkiem odmienny. Rzecznik brytyjskiego ministerstwa spraw zagranicznych oświadczył, że Wielka Brytania odnosi się z aprobatą do propozycji Związku Radzieckiego i że termin 25 stycznia „nie przedstawia dla Wielkiej Brytanii żadnych specjalnych trudności".

Paryski „Franc-Tireur" przytaczając tę część noty, w której rząd radziecki stwierdza, że data 25 stycznia zapewni „wszystkim rządom właściwe warunki uczestnictwa w konferencji", pisze: **„Związek Radziecki wykazuje wobec Francji więcej życzliwości niż Eisenhower i Churchill na Bermudach.** Gdyby termin 4 stycznia był zachowany, Bidault reprezentowałby w Berlinie rząd uprawniony jedynie do załatwiania spraw bieżących".

W Niemieckiej Republice Demokratycznej i w Niemczech zachodnich nota radziecka wywołała szeroki oddźwięk.

Wielu zachodnio - niemieckich działaczy politycznych złożyło oświadczenia w związku z notą.

Przewodniczący Komunistycznej Partii Niemiec — Max Reimann stwierdził, że „wszyscy Niemcy powitają z uznaniem nową notę rządu radzieckiego".

Jednocześnie prasa krajów Europy zachodniej podkreśla trudności, na jakie może natrafić konferencja czterech mocarstw, przy czym niektóre dzienniki wyrażają nadzieję, że trudności te będą przezwyciężone, podczas gdy inne zapowiadają fiasko konferencji.

„Już obecnie — pisze francuski dziennik „Parisien Libere" — są wszystkie podstawy, aby przypuszczać, że walka na konferencji berlińskiej będzie bardzo ostra".

Dziennik „Combat", wskazując na różnice między stanowiskiem Związku Radzieckiego a stanowiskiem mocarstw zachodnich w sprawie Niemiec, podkreśla jednocześnie, że Francja nie we wszystkim zgadza się ze Stanami Zjednoczonymi. Jako przykład dziennik przytacza sprawę remilitaryzacji Niemiec.

Londyński „Times" omawia szczegółowo rozbieżności w sprawie „armii europejskiej". Omawiając pozycję Stanów Zjednoczonych „Times" pisze: „Ameryka pragnie jak najszybciej rozpocząć i jak najszybciej zakończyć konferencję berlińską".

Niektóre komentarze prasy amerykańskiej, rozpisującej się na temat „korzyści" mogących wyniknąć z fiaska rozmów berlińskich dla planu utworzenia „armii europejskiej", powinny zwrócić baczną uwagę międzynarodowej opinii publicznej.

O planach storpedowania konferencji berlińskiej wspomina także paryski „Franc-Tireur".

„Licząc się z możliwością fiaska konferencji berlińskiej — pisze dziennik — Stany Zjednoczone, Anglia i Francja wolałyby prawdopodobnie, aby to fiasko nastąpiło przed utworzeniem nowego rządu francuskiego... i aby wywarło to wpływ na ten rząd.

Jeśli zamiary takie istniały, to rząd radziecki udaremnił je i postawił mocarstwa zachodnie w kłopotliwej sytuacji".

Podobne wypowiedzi reakcyjnych dzienników zachodnio-europejskich i amerykańskich przepowiadających „nieuniknione" fiasko konferencji odpowiadają interesom tych agresywnych kół zachodnich, które wszelkimi sposobami sprzeciwiają się osłabieniu napięcia w stosunkach międzynarodowych.

XII Plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych w ZSRR

MOSKWA — **W dniach 26—28 grudnia br. odbyło się w Moskwie XII Plenum Wszechzwiązkowej Centralnej Rady Związków Zawodowych (WCSPS).**

Referat o zadaniach Związków Zawodowych w świetle uchwał V sesji Rady Najwyższej ZSRR, wrześniowego Plenum KC KPZR oraz uchwał Rady Ministrów ZSRR i KC KPZR w sprawie zwiększenia produkcji artykułów powszechnego użytku — wygłosił przewodniczący WCSPS — N. M. Szwernik.

Radzieccy ludzie pracy — wskazał N. M. Szwernik — z olbrzymim entuzjazmem powitali uchwałę wrześniowego Plenum Komitetu Centralnego Partii. Walcząc o zdecydowany dalszy wzrost wszystkich działów rolnictwa, przodujące ośrodki maszynowo - traktorowe i kołchozy osiągają poważne sukcesy. Współzawodnictwo, które rozwinęło się w rolnictwie — stwierdził N. M. Szwernik — pomnaża szeregi nowatorów, stwarza nowe formy i metody organizacji produkcji, przyczyniające się do wzrostu wydajności pracy.

Organizacje związkowe powinny troskliwie dbać o wykonanie zamówień rolnictwa przez zakłady przemysłowe. Realizacja gigantycznego programu wydatnego wzrostu produkcji artykułów powszechnego użytku wymaga od związków zawodowych rozwinięcia współzawodnictwa socjalistycznego we wszystkich gałęziach przemysłu, transportu i budownictwa, mobilizacji twórczej aktywności robotników i pracowników umysłowych, poważnego podniesienia roli narad wytwórczych. **Związki zawodowe powinny walczyć o lepsze wykorzystanie zasobów zakładów przemysłowych, o dalszy wzrost akumulacji socjalistycznej, o lepsze wykorzystanie sprzętu technicznego, o wykonanie norm pracy przez wszystkich robotników.**

Po referacie rozwinęła się dyskusja.

Następnie omówiono sprawę zwołania XI Wszechzwiązkowego Kongresu Związków Zawodowych. Referat na ten temat wygłosiła sekretarz WCSPS — **N. W. Popowa.**

Plenum postanowiło zwołać XI Wszechzwiązkowy Kongres Związków Zawodowych w dniu 25 maja 1954 r. w Moskwie.

XI Wszechzwiązkowy Kongres Związków Zawodowych poprzedzą zebrania sprawozdawcze i wybory władz związkowych. Uwaga związków zawodowych skupiona będzie na walce o pomyślne wcielenie w życie uchwał V sesji Rady Najwyższej ZSRR, uchwał wrześniowego plenum KC KPZR oraz późniejszych uchwał partii i rządu, przewidujących rozwój rolnictwa, rozwój hodowli, dalszy znaczny wzrost produkcji artykułów powszechnego użytku.

Plenum WCSPS wezwało wszystkie organizacje związkowe, wszystkich członków związków zawodowych, by rozwinęli na szeroką skalę prace przygotowawcze do XI Kongresu Związków Zawodowych, aby organizowali i kierowali dalszym rozwojem aktywności w pracy, dalszym rozwojem współzawodnictwa socjalistycznego milionów robotników i pracowników umysłowych, by powitali Kongres wielkim wkładem w dzieło budownictwa komunistycznego.

Z każdym dniem pogłębia się przepaść między Francją a USA

Prasa amerykańska o sytuacji we Francji

NOWY JORK. **Prasa amerykańska omawia w licznych artykułach obecną sytuację polityczną Francji. Dzienniki amerykańskie starają się wywrzeć presję na Francję i zmusić ją do ratyfikacji układu o „armii europejskiej". Wzmagający się sprzeciw sił patriotycznych wobec tego układu dzienniki określają jako „chorobę Francji".**

„Chicago Daily Tribune" stwierdza, że wybory prezydenta we Francji były jednym z objawów „choroby, na jaką cierpi Francja". „Chorobą tą — pisze dziennik — jest nieudolność w wielu dziedzinach, niemożność podjęcia jakiejkolwiek spokojnej i zdecydowanej akcji w interesie całego narodu".

„Weshington Post" podkreśla, że „nowy prezydent Rene Coty to dzisiejsza Francja — podzielona, obawiająca się wszelkiej decyzji".

„New York Times" zaznacza, że w miarę zbliżania się konferencji czterech mocarstw w Berlinie skłonienie francuskiego Zgromadzenia Narodowego do ratyfikacji układu o „armii europejskiej" będzie coraz trudniejsze. Jednocześnie pogłębia się z każdym dniem olbrzymia przepaść między stanowiskiem Francji a stanowiskiem USA.

„Francja — czytamy w tygodniku „Newsweek" — znajduje się w obliczu konieczności przeprowadzenia bolesnej rewizji swej polityki. Czy potrafi ona ratyfikować układ o europejskiej wspólnocie obronnej, odzyskać swe poczucie równowagi oraz odbudować ukryte siły, które niewątpliwie istnieją w tym kraju? Czy nie odrzuci ona Zachodu i czy nie wybierze Rosji? Czy prawdą jest, jak to podkreślają liczni obserwatorzy, że tylko upust krwi może wyleczyć Francję z jej zastarzałej choroby narodowej?"

W dalszym ciągu „Newsweek" pisze: „W ciągu najbliższych miesięcy Francja musi dokonać wyboru między istniejącym sojuszem z Zachodem, wątpliwą neutralnością lub nowym porozumieniem z Rosją... **Najbardziej zdumiewającym zjawiskiem w Paryżu jest wzrost sympatii do Rosji, a jednocześnie wzmagający się strach przed Niemcami".**

Dziennik hinduski o układach USA z Pakistanem

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Delhi, że ruch protestu przeciwko projektowanemu agresywnemu paktowi między USA a Pakistanem przybiera w całych Indiach na sile.

Zbliżony do kół rządowych dziennik „Hindustan Times" zamieszcza wiadomość swego korespondenta z Karaczi (Pakistan), że w ramach amerykańskiej „pomocy" Pakistan ma otrzymać w 1954 r. 17 torpedowców, 4 okręty wojenne i 3 tysiące samolotów. Ponadto Pakistanowi przyznane zostaną kredyty w wysokości około 4 milionów funtów szterlingów, przeznaczonych głównie na modernizację pakistańskich lotnisk, przede wszystkim położonych na północy kraju.

Wojska ludowe rozpoczęły wielką ofensywę w Pathet Lao

PEKIN. **Agencja Nowych Chin podaje komunikat demokratycznego rządu Pathet Lao o wielkiej ofensywie rozpoczętej przez wojska ludowe przeciwko oddziałom francuskiego korpusu ekspedycyjnego.**

Przed kilku dniami — stwierdza komunikat — wojska ludowe zaatakowały szereg stanowisk francuskich wzdłuż szosy nr 12 łączącej brzegi rzeki Mekong z granicą Wietnamu. W toku tych działań Francuzi stracili 3 bataliony oraz znaczną ilość broni i amunicji. Wojska ludowe zdobyły 4 działa produkcji amerykańskiej, 24 samochody ciężarowe i wiele innego sprzętu wojskowego. Znaczne obszary kraju położone między miastem Thakhek a granicą Wietnamu zostały wyzwolone.

Wojska ludowe ścigając nieprzyjaciela okrążyły dwa bataliony korpusu ekspedycyjnego na brzegu rzeki Sebangphai. Większość żołnierzy i oficerów okrążonej jednostki nieprzyjaciela poddała się wojskom ludowym, a reszta wycofała się w popłochu w kierunku doliny Mahasay.

Odznaczenie b. ambasadora KRL-D w Warszawie

PEKIN. W dniu 24 bm. w ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Pekinie odbyła się uroczysta **dekoracja Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski,** w związku z zasługami na polu zacieśnienia przyjaźni między narodem koreańskim a narodem polskim, **b. ambasadora Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej w Warszawie Coj Ira — obecnie ambasadora KRL-D w Chinach.**

Dekoracji dokonał ambasador PRL w Pekinie Kiryluk w obecności pracowników ambasady polskiej i ambasady koreańskiej w Pekinie. Ambasador Coj Ir podziękował serdecznie za wysokie odznaczenie i wyraził przekonanie, że przyjaźń między obu narodami będzie nadal umacniała się i rozwijała.

Niemcy zach. odbudowują przemysł lotniczy

LONDYN. Specjalny korespondent pisma „Western Mail and South Wales" donosi, że 6 największych magnatów hitlerowskiego przemysłu lotniczego otrzymało do swej dyspozycji prawie cały kapitał niezbędny do ponownego uruchomienia produkcji samolotów. Towarzystwa „Heinkel-Werke", „Junkers AG", „Messerschmidt", „Dornier-Metallbauten", „Arado Flugzeugwerke", „Siebel Flugzeugwerke" połączyły swe zasoby, tworząc razem olbrzymi koncern budowy samolotów. Koncern ten — „Niemieckie Towarzystwo Popierania Lotnictwa" prowadzi obecnie rozmowy w sprawie przyznania mu terenów dla budowy fabryki w Zagłębiu Ruhry i przyjmuje podania o zatrudnienie od najlepszych niemieckich inżynierów, kreślarzy i techników lotniczych. Wiele filii koncernu posiada już montażownie, które mogą niezwłocznie przystąpić do produkcji.

LAUREACI STALINOWSKICH NAGRÓD POKOJU

Howard Fast pisarz wolności i pokoju

Zrodzeni z wolności, Niezwyciężeni, Obywatel Tom Paine, Ostatnia granica, Droga do wolności, Amerykanin, Clarcton — któż z nas nie zna tych powieści, opisujących walkę o wolność narodu, który tak ważną rolę odgrywa w sporze naszej epoki. Każda z tych książek jest oskarżeniem i głosem nadziei, pamfletem i celnym pociskiem. W każdej z nich stają naprzeciw siebie dwa światy: Ameryka wojny wyzwoleńczej, kraj Tomasza Paine'a i Lincolna, a w naszych czasach ziemia ofiarnych i prześladowanych obrońców proletariatu oraz Ameryka ucisku klasowego, dyskryminacji rasowej, monopolów i wojny. Z utworów Howarda Fasta przemawia prawda o Stanach Zjednoczonych, przepojona miłością do ojczyzny i pokoju. Jego dzieła są manifestem pokoju i — zważywszy warunki, w których powstają — aktem odwagi. Kiedy komunikaty prasowe doniosły o przyznaniu Fastowi Stalinowskiej Nagrody Pokoju, przyjęliśmy wszyscy tę wiadomość z uczuciem radości: wyróżniono pisarza dobrej woli, przyjaznego człowiekowi i wolności.

Howard Fast należy do pisarzy, którzy cieszą się w Ameryce wielką popularnością postępowych czytelników i... członków „Komisji dla badania antyamerykańskiej działalności". Jedni i drudzy interesują się jego twórczością, choć obdarzają go odmiennymi uczuciami. Pierwszym jest autor **Drogi do wolności** — bliski demokratyczną treścią swoich dzieł, drugim jest znienawidzony — z tych samych powodów. Miłość postępowych ludzi Ameryki i całego świata oraz nienawiść inkwizytorów McCarthy'ego dają mu prawo do dumy. Fast okazał się pisarzem godnym tej nienawiści. Szykany rzeczonej „Komisji", areszty, bojkot jego dzieł — nic nie potrafiło ugiąć jego oporu. Fast nie jest pewien swojego jutra, jedną nogą przebywa w więzieniu, rząd Stanów Zjednoczonych nie zezwala mu na wyjazd z kraju. Wydawcy odmawiają drukowania i kolportowania książek Fasta, krytyka usiłuje go zabić milczeniem. Tym wszystkim przeciwieństwom pisarz ludu amerykańskiego stawia mężnie czoło. **Jego twórczość i działalność jest w historii jeszcze jednym dowodem, że postęp i pokój nie dadzą się zdławić przemocą.**

Twórczość Fasta, choć liczy on 39 lat, jest wcale pokaźna: obejmuje około dziesięciu powieści, nowele, opowiadania dla dzieci, prace z zakresu publicystyki i estetyki. Kiedy autor w 1937 r. wydał swoją pierwszą nowelę **Dzieci,** pisał o tym opowiadaniu: „Nagonka rasowa i straszne formy reakcji są zarazą i przekleństwem współczesnej Ameryki. Jeśli ich nie zniszczymy, one nas zniweczą". Od owego czasu słowa te stały się mottem literackiej i społecznej działalności pisarza. Każde dzieło Fasta dotykało bolesnej rany ropiejącej na organizmie społeczeństwa amerykańskiego. Brało w obronę proletariat dźwigający obrozę wyzysku, sponiewierane dzieci robotnicze, Indian wypartych z rodzinnych siedzib i zdemoralizowanych „kulturą" zachodu, wreszcie najniższych wśród pariasów Ameryki — Murzynów.

Największą sławę przysporzyły Fastowi powieści historyczne, wskrzeszające dzieje rewolucji burżuazyjnej w Ameryce. Wśród nich pierwszeństwo należy się trylogii **(Zrodzeni z wolności, Niezwyciężeni i Obywatel Tom Paine)** osnutej na tle wojny wyzwoleńczej, w której trzynaście stanów amerykańskich zbuntowało się przeciwko angielskiemu władztwu. Fast odwraca pożółkłe karty historii, przypominając zapomniane lub wypaczone przez burżuazję prawdy. W trylogii i w następnych powieściach, opisujących wydarzenia u schyłku XIX stulecia **(Amerykanin)** autor poddaje rewizji minione dzieje swojego kraju, wskrzeszając postacie burżuazyjnej rewolucji i rewolucyjnych działaczy proletariatu. Fast odrzuca stanowczo tezę reakcyjnych historyków i socjologów, którzy dopatrują się w rozwoju Stanów Zjednoczonych działalności praw, właściwych jedynie życiu północno - amerykańskiego kontynentu i zupełnie odmiennych od prawideł rozwoju innych krajów, zwłaszcza europejskich. Przewodnią nicią fastowskich powieści jest linia podziału klasowego, dzieląca społeczeństwo amerykańskie we wszystkich epokach przeszłości i teraźniejszości. **Historia Ameryki wyłania się z dzieł Fasta jako historia walk klasowych.**

Zainteresowanie Fasta przeszłością nie oznacza wcale ucieczki od problemów współczesności. W walce z imperializmem amerykańskim pisarz przywołuje na pomoc minione stulecia po to, aby wykazać, że najświetniejsze rozdziały dziejów Ameryki powstały dzięki zwycięstwu postępu. Demaskując kłamliwość amerykańskiej „demokracji", autor widzi zbawienie swojego kraju i nadzieję wyzwolenia społecznego w ludzie amerykańskim, powołanym prawem historii do odrodzenia kraju i zapewnienia mu pokoju.

Odrębny rozdział w twórczości Fasta stanowią powieści poświęcone amerykańskiemu ruchowi robotniczemu. Najlepsze z nich to **Amerykanin i Clarcton.** Pierwsza opisuje czasy z drugiej połowy XIX wieku, kiedy kapitalizm amerykański wchodził w fazę imperializmu i zarazem powstały pierwsze organizacje robotnicze. Tutaj, na marginesie procesu wytoczonego trzem przywódcom proletariackiego ruchu, autor demaskuje korupcję i zbrodniczą taktykę bankierów i polityków, którzy podporządkowują sobie cały aparat państwowy Stanów Zjednoczonych. Akcja **Clarctonu** toczy się w 1945 roku w prowincjonalnym mieście i odtwarza losy potężnego strajku, kierowanego przez partię komunistyczną. Powieść odsłania kulisy reakcji amerykańskiej, posługującej się oszustwem, gwałtem i mordem celem złamania robotniczej solidarności. Obie książki rysują kontrast między humanistycznymi ideałami klasy robotniczej i jej awangardy, partii komunistycznej, a społecznym i moralnym upadkiem burżuazji.

Howard Fast walczy w obronie postępu i wolności jako pisarz i działacz społeczny. Na żadnym z frontów tej walki — czy to chodziło o ulżenie doli demokratycznym emigrantom z Hiszpanii, czy o udział w akcji pokojowej, czy o obronę Rosenbergów, czy idzie o piętnowanie oszczerstw rzucanych na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej, czy też o powstrzymanie amerykańskiej agresji na Koreę — wszędzie i zawsze Howard Fast trwa na barykadzie. **Dla nas jest on rzecznikiem drugiej Ameryki, która wydała Waszyngtona i Lincolna, Twaina i Dreisera, przedstawicielem ludu, pragnącego pokoju i przyjaźni z narodami. Fast jest twórcą wiernym wielkiemu powołaniu pisarza — głoszeniu miłości do człowieka, do pokoju.**

ROMAN KARST

SZTANDAR MŁODYCH SPORT

Masowe imprezy narciarskie i łyżwiarskie

(Dokończenie ze str. 1)

ze inauguracyjne w stolicy sportów zimowych — Zakopanem. **We wszystkich tych imprezach wezmą udział nasi czołowi narciarze przygotowujący się do Mistrzostw Świata oraz narciarze węglerscy przebywający obecnie w Zakopanem. Spodziewany jest przyjazd narciarzy z NRD.**

...a łyżwiarskie w Warszawie

Sezon zimowy w Warszawie zainaugurują imprezy łyżwiarskie. Przed południem na kilku stołecznych lodowiskach, w zależności od pogody, odbędą się pokazy jazdy figurowej i szybkiej na lodzie. Redakcja **„Expressu Wieczornego"** organizuje wielkie zawody łyżwiarskie dla dzieci w Ogródku Jordanowskim przy ul. Polnej. W lasku bielańskim odbędą się zawody narciarskie o tytuł „najlepszego narciarza biegacza".

Wieczorem o godz. 17-tej na sztucznym lodowisku przy ul. Łazienkowskiej zobaczymy pokaz jazdy figurowej w wykonaniu **Bursche-Lindnerowej, Dąbrowskiej, Osadnika, Staniszewskiego** i innych. ZS Budowlani przygotowują **rewię lodową,** na którą złożą się inscenizacje kilku bajek jak: Kopciuszka, Pana Twardowskiego i inne. Na zakończenie rozegrany będzie mecz hokejowy pomiędzy drużynami **Dynamo** — Berlin i **CWKS-em.** Rewanżowy mecz odbędzie się w poniedziałek 4 stycznia, również poprzedzony pokazami jazdy figurowej na lodzie.

Ciekawe imprezy w kraju

Jak nas informują sekcje GKKF, na terenie całego kraju zaplanowanych jest sporo atrakcyjnych imprez sportowych. Najlepiej przygotowały się województwa: **rzeszowskie, bydgoskie, gdańskie, krakowskie i stalinogrodzkie. W Mikuszowicach, Krynicy i Karpaczu** dobrze przygotowane są trasy narciarskie, saneczkarskie i bobslejowe.

Program zawodów na Torstalu przewiduje mecze hokejowe, zawody w jeździe szybkiej, pokazy jazdy figurowej. **Kilka 6-osobowych grup czołowych łyżwiarzy Śląska wyjedzie do Poznania, Lublina, Bydgoszczy, Torunia i Rzeszowa, aby w tych ośrodkach popularyzować sport łyżwiarski.**

W **Elblągu** zapowiadają się ciekawe imprezy łyżwiarskie połączone z otwarciem młodzieżowej szkółki łyżwiarskiej Stali; odbędą się tam również międzypowiatowe zawody w jeździe szybkiej na lodzie.

Chodzi teraz o to, aby jak najwięcej młodzieży wzięło udział w inauguracyjnych imprezach.

(J. DEMP.)

Turniej szachowy w Hastings (Anglia) z udziałem arcymistrzów radzieckich

Noworoczne turnieje szachowe w Anglii mają już swoją tradycję. Odbywają się one w Hastings, miejscowości położonej na południowy-wschód od Londynu, nad kanałem La Manche. Turnieje te rozpoczynają się 30 grudnia i trwają zwykle do 9 stycznia.

Pierwszy taki turniej zorganizowano jeszcze w roku 1922 i, z wyjątkiem okresu ostatniej wojny, turnieje te odbywają się każdego roku.

Do tegorocznego turnieju zaproszono także dwóch arcymistrzów radzieckich — Bronsteina i Tołusza.

Ostatecznie w turnieju mistrzowskim wezmą udział: **Bronstein i Tołusz** (Związek Radziecki), **O'Kelly** (Belgia), **dr Tartakower** (Francja), **Matanovic** (Jugosławia), **Teschner** (Niemcy), **Olafsson** (Islandia), **Hearst** (Stany Zjednoczone), **Alexander** (Anglia) oraz **Wade** (Australia).

Poza turniejem mistrzowskim odbywa się także turniej główny (z udziałem rezerw), w którym wystąpią: **Sultanbeleff** (Belgia), **Fletzer** (Austria), **Clarke** i **Wood** (Anglia).

Po zakończeniu turnieju noworocznego w Hastings podamy dokładne sprawozdanie.

Oprócz turnieju mistrzowskiego i głównego, w Hastings rozpoczynają się 30 grudnia turnieje szachowe dla kobiet i młodzieży. **(ex)**

Porażka hokeistów szwedzkich w Moskwie

Przebywająca w ZSRR szwedzka drużyna hokejowa AIK ze Sztokholmu, rozegrała we wtorek 29 bm. wieczorem spotkanie z moskiewskim zespołem Dynamo. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny radzieckiej 4:0.

WYDAWCA: Zarząd Główny Związku Młodzieży Polskiej.
REDAGUJE Komitet. Nakład RSW „Prasa".
ADRES REDAKCJI: Warszawa, ul. Wspólna 61.
TELEFONY centr.: 8-62-71, 2, 3, 4, 5. Red Naczelny 8-78-61 Z-ca Red. Naczelnego 8-20-40. Sekretarz Redakcji 8-02-68 Dział Koresp. i Listów 8-07-82 Kier Administracji 8-02-56 Red nocna, centr. DSP 8-22-01, wewn 101, 8-56-94.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Marszałkowska 8, IV p., tel. 8-07-11 i 8-62-51 wewn. 65
SKŁAD I DRUK: Zakł. Graf „Dom Słowa Polskiego"

PRENUMERATA I KOLPORTAŻ: PPK „Ruch" Oddział w Warszawie, Srebrna 12

WARUNKI PRENUMERATY:
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze w terminie do dnia 10-go każdego miesiąca poprzedzającego okres zamawianej prenumeraty — Cena mies — 2,50 zł, kwart — 7,50 zł, półrocznie — 15,00 zł, rocznie — 30,00 zł. Zamówienia zbiorowe na pren zakładowe przyjmują miejscowe placówki PPK „RUCH"

4-B-23038

U rumuńskich przyjaciół

Najmłodsza i najlepsza

PEWNEGO DNIA do oddziału krojczych fabryki obuwia im. Janosza Herbaca wszedł fotoreporter czasopisma „Femeia Muncitoare" i partorg Rada.

Przeszli między rzędami długich stołów i zatrzymali się koło młodej, rumianej dziewczyny. Partorg przedstawił ją fotoreporterowi.

— Nasza najmłodsza stachanówka!

Ekaterina Wojosz pracowała dalej, ani na chwilę nie odrywając oczu od swej pracy.

Fotoreporter nastawił w jej kierunku obiektyw aparatu i powiedział:

— Pracujcie tak, jakby mnie tu nie było. Chcę zrobić wam zdjęcie.

Ekaterina podniosła nagle głowę, pytając ze zdziwieniem:

— Mnie? Dlaczego? — wzbraniała się.

W tym momencie podeszła do niej 40-letnia kobieta, komunistka Anna Sanislo, majster oddziału.

— Nic nie rozumiem, towarzyszko Anno — powiedziała z zakłopotaniem Ekaterina. Dlaczego akurat mnie fotografują? Czy jestem lepsza od innych? Czy pomyślałyście o tym? — zwracała się do towarzyszek. — Przecież nie tak dawno pracowałam źle, nic mi nie wychodziło.

Majster Anna uśmiechnęła się dobrodusznie.

— Cóż, na człowieka patrzy się według jego zasług. Kiedyś, kiedy krytykowaliśmy cię w gazetce ściennej, „pozostawałaś w ogonie", a dzisiaj z dnia na dzień pracujesz lepiej i lepiej. Teraz jesteś przodownicą. I dlatego twoje zdjęcie będzie zamieszczone w czasopiśmie „Femeia Muncitoare" z napisem: „Najmłodsza stachanówka fabryki".

Ekaterina szeroko otworzyła oczy, zarumieniła się. Nie łatwo wzruszała się, ale tym razem miała szczególny powód do radości.

*

PRZED DWOMA laty Ekaterina przyszła do fabryki, w której dziś pracuje. Miała wówczas nie więcej niż 15 lat.

Ekaterina Wojosz (na lewo) przy pracy.

Początkowo, kiedy znalazła się w fabryce, nauka — podstawa sukcesów współtowarzyszek — nie leżała jej na sercu, czuła nawet do niej niechęć.

Zajmowała się natomiast gadulstwem i wszczynaniem waśni między robotnicami. Ciągle miała jakieś powody do niezadowolenia: to nóż zły, to materiał za cienki, to to, to owo. Majster Anna Sanislo, która osobiście zajmowała się Ekateriną, sama nie wiedziała co z nią zrobić, jakie zastosować metody, by wychować ją na pożyteczną jednostkę.

— Spójrz na inne — wskazywała jej Anna. — Tutaj — jak widzisz — wszyscy pracują, a poza tym uczą się, wszyscy starają się, by ludzie pracy dostali jak najwięcej solidnego obuwia.

Ekaterina słuchała wprawdzie uwag w skupieniu, ale z udaną powagą i do serca nie brała ich sobie.

Anna Sanislo spróbowała innej drogi. Zwróciła się poprzez związki zawodowe do biura oddziału produkcyjnego, a potem przyszła na zebranie Związku Młodzieży Pracującej.

Poradziła zebranym, aby — ponieważ do tej pory wszystkie sposoby dotarcia do serca Ekateriny zawiodły — uparciuchem — jak ją nazywano — zajął się kolektyw. Ta wielka siła powinna zwyciężyć i ukształtować z niej pożytecznego człowieka.

Postanowiono dać jej różne zadania, naturalnie takie, które potrafi wykonać — najpierw małe, lekkie, jak np. napisanie artykułu do gazetki ściennej, potem inne — prowadzenie ewidencji bumelantek i nie wykonujących normy.

Doszło do tego, że gdy przystąpiła do pisania — musiała wymienić i... swoje nazwisko na liście bumelantów.

Od tego czasu Ekaterina zaczęła się z przejęciem przysłuchiwać temu, co mówiły koleżanki, zaczęła zastanawiać się nad radami swojego majstra. Pomogli jej również absolwenci szkół zawodowych, którzy niedawno przyszli do fabryki.

Pewnego dnia — było to jesienią — nieznani jej jeszcze towarzysze otoczyli w fabryce Ekaterinę i zaczęli rozmowę.

— Zobaczymy jak pracuje Ekaterina Wojosz — wykrzyknęła jedna z robotnic ze starannie, w kształcie wieńca splecionymi włosami.

— Nazywam się Elżbieta — powiedziała dziewczyna, uśmiechając się. — Chcesz się z nami uczyć?

Ekaterina milcząc skinęła głową. Tego samego dnia wieczorem po zakończeniu pracy poszła wraz z Elżbietą do niej do domu.

Dziewczęta usiadły przy stole pod rosnącą nie opodal domu gruszą. Z drzewa leniwie spadały pożółkłe liście. Tu z dala od miasta panował niezmącony gwarem miejskim spokój.

Elżbieta położyła na stół kawałek materiału, który przyniosła ze sobą i zaczęła objaśniać przyjaciółce, jak poprawnie należy trzymać nóż, jak trzeba ustawiać rękę, by praca szła szybko i dobrze...

— Materiał musi być równo rozłożony — uczyła Elżbieta — nóż należy trzymać mocno, ale z „czuciem".

Pokazała wreszcie, w tempie zwolnionym, wszystkie czynności.

Odtąd tego rodzaju lekcje powtarzały się każdego wieczoru. Ekaterina poznała nie tylko technikę kroju, ale również dowiedziała się wiele ciekawych rzeczy o szkole, którą ukończyła Elżbieta.

Od tej pory głos krzykliwej niedawno Ekateriny coraz rzadziej słyszało się na oddziale, ale za to ilość form wycinanych przez nią była coraz większa. Po trzech tygodniach w gazetce ściennej ukazał się artykuł pt. „Rezultat pomocy kolektywu". Fakt ten jeszcze bardziej zmobilizował energię Ekateriny. Pragnęła ona pokazać Elżbiecie i innym przyjaciółkom, że nie na darmo poszedł ich wysiłek, pragnęła przekonać Annę Sanislo, że i ona, Ekaterina, daje masom pracującym coraz więcej dobrego obuwia.

W gazetce ściennej coraz częściej zaczęto pisać o Ekaterinie Wojosz: przekroczyła normę o 10... 20... 30..., a ostatnio o 80 procent.

*

TE wspomnienia zasłoniły przed nią to, co się działo koło niej — zapomniała o obecności fotoreportera

— Towarzyszko Ekaterino — o czym myślicie? — Ekaterina skinęła głową, pochyliła się nad stołem, przy którym pracowała i kroiła bez przerwy...

„Gotowe" — rzekł fotoreporter. Błysk światła oderwał ją od pracy. Wszyscy spojrzeli na Ekaterinę. „Tak, tak — mówiły te spojrzenia — bardzo dobrze się stało, że zrobili ci zdjęcie, że będziesz znana w całym kraju. Jesteś tego godna".

F. BURDZY